

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny  
**Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

**Biura redakcyjne:** ul. Sykstuska 1. 40, I. piętro  
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

**Biura administracyjne:** ul. Kopernika 1. 7. parter  
(sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7  
wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:**  
we Lwowie: na prowincyi: — cenzura;  
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.  
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.  
półrocznie 12 „ 16 „ 21 „ —

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem młod i powiat“ (lub  
też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 to-  
mami rozliczenia prami):  
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.  
na prowincyi 6 „ 80 „

We Lwowie za adresowanie do domu dopłaca się  
40 hal. miesięcznie.

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE**  
przyjmują: **We Lwowie:** Administracja „Gazety  
Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokolowskiej  
Pasaż Hassmana; **We Wiedniu:** Hasenstein &  
Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosser  
Scherzstraße 2, A. Oppelk G. Mangergasse 12, M.  
Dobner Nachf.; **Mar. Angelnfeld & Emerich Lesener**  
i Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannen-  
berg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI.  
Getreidemarkt nr. 13; **E. Brann I.** Rotenturm-  
strasse 9; **W Budapeszcie:** Julius Leopold VII.  
Ellisabethring 54; **We Frankfurcie n. M.:** Ha-  
enstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Pa-  
ryżu:** C. Adams Oborowskiego następcą: Ra-  
czkowski 14, Cité de Trévise Paris.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia zwy-  
czajne na jednosłowny wiersz drobnym drukiem  
lub jego miejsce 20 hal. **Wielkane** za wiersz lub  
jego miejsce 60 hal. **Głowy publiczności** za  
wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Frymatka kores-  
pondencya** 6 hal. od wraza.  
**Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.**  
(Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Demoralizacja wśród Rosyan

(Refleksje korespondenta warszawskiego „Gazety Narodowej“ na temat, co widział w Warszawie, gdy wieści o klęsce armady rosyjskiej były już w całej pełni znane).

Warszawa 2 czerwca.

Jak już pisałem, tutejszy świat rosyjski przyjął wiadomość o strasznej klęsce floty Rożestwiewskiego z dzwina obojętnością. A jednak klęska ta rozstrzygnęła nie tylko ostatecznie o losach całej wojny, nie tylko unicestwiła na długie lata, może na zawsze, daleko idące plany i zamiary Rosyi co do panowania nad morzami wschodnio-azjatyckimi, ale jest pozatem wysocę kompromitująca dla całego ustroju tej armii, uważającej się do niedawna za niewyczerpaną i niezwyciężoną, dla ducha tego militarysty, przed którym drżeli najsilniejsi, a za aianta mieć chcieli wszyscy... Im silniej kopie Japończyk w obrzymi a bezmyślny tułów tego obrzymia, im bardziej powiększa się otwór od tego kopnięcia, tem bardziej uwidacznia się w jego wnętrzu zginiła, zepsuta, rozkład...  
Nawet subordynacja wojskowa wątpliwa jest w tej armii. Łożestwiewski miał być wściekły, że naznaczono dlań jakiegoś zwierzchnika, któremu on, wielki admirał, który przepłynął pół kuli ziemskiej, aby uleść po kilku godzinach walki, miał podlegać... Jego podwładny, admirał Niebogotow, poddał swą eskadrę nieprzyjacielowi, a poddał ją być może na złość Rożestwiewskiemu, którego plany, taktykę i wszelkie rozporządzenia uważał otwarcie za szczyt nonsensu, a Rożestwiewski sam, widząc, że źle, ucieka na szybki torpedowiec, gdzie go jednak czynny przeciwnik odkrywa, chwytą i bierze do niewoli... Cała ta armada, po kilku wystrzałach, miesza się, chwytają i rozprasza w panicznym strachu na wszystkie strony. Straży z lanych armat rosyjskich nie dosięgają wcale floty przeciwnika, który ją razi i gromi, sam znajdując się prawie poza linią niebezpieczeństwa...

Klęska niema równej w całej historii. Bledną wobec niej wszelkie zapasy w starożytności, w wiekach średnich lub najnowszych. Nawet porażka armady hiszpańskiej, zniszczonej prawie wyłącznie przez burzę, nie może iść z ostatnią klęską Rosyi w porównaniu...  
Kto zawinił? Czy Rożestwiewski, czy jego podwładni?.. Niewątpliwie, oni także, kto wie nawet, czy nie zasłużyli po prostu na kulę w łeb. Ale przedewszystkiem winien temu podły a głupi system rządu, sprzedającego i zła wiara systemu tego wykonawców, brak oświaty, uswiadomienia, nawet brak ducha w tej wymuszona według szablonu armii, w gruncie zaś uczucia prawdziwego patriotyzmu pozbawionej.  
Ostatniego zarzutu nie mówię na wiatr. Gdybym był Rosjaninem, gdybym był oficerem armii rosyjskiej, dzień klęski: takiej byłby dla mnie dniem żałoby i smutku, głębokiego bólu. Uczucie to byłoby naturalnem, koniecznem. Tymczasem... Tymczasem widocznie jednak „szeroła natura“ rosyjska posiada inną logikę i etykę odmienną, a nawet całkiem inne uczucie prostej przyzwoitości, aniżeli reszta świata.

Już onegdajśse depesze przyniosły cały obraz klęski, wczoraj go dopełniły i dopełniają obrazu tego coraz to nowymi a przerażającymi szczegółami... I oto, co było widać w Warszawie? Przed kasynem oficerskim w alejach rzędną wesoła muzyka wojskowa. Na werandzie kasyna panowała nie mniejsza wesołość, zabawa, słychać było radosne głosy, przerywane brzękiem wysuwanego szklka. Zaszleddem przypadkiem na koncert do ładnej Doliny Szwajcarskiej. Kto bityszczał przewszystkiem wśród spokojnej zresztą i niezbyt licznej publiczności? Oficerowie gwardyi. Oni bawili się najlepiej. Przy stołach restauracyi w Dolinie kilka grup hałaśliwych, przeważnie w mundurach huzarów gwardyi z pułku grodzieńskiego, zapijając mroźny kruszon szampana, krzycząc, hałasując, śmiejąc się. Na operetce w Nowościach pierwsze rzędy bityszczyli od oficerów, bawiących się doskonale, bijących brawo z entuzjazmem.

W alejach Ujazdowskich, gdzie dziś ruch niewielki z powodu biedy ogólnej napieknieszekie ekwipaże powożą oficerowie zwykle w towarzystwie bardzo wesołych i bardzo jaskrawo wystrójonych dam...  
I nikt się nie znajdzie, któryby wytłomaczył tym pozabawionym wszelkiego uczucia fircyka w mundurach, że to jest po prostu nieprzyzwoite z ich strony? Niki im nie powie, czemu są i na jaką nazwę zastępują, bawiąc się ostentacyjnie w chwili, kiedy ich ojczyzna, ich armia poniosła tak straszną, a nawet hańbiącą klęskę, kiedy tysiące ich towarzyszy ginie lub idzie sromotnie do niewoli?... Niki! bo ci u góry tak-że tego nie czują, również nie mają poczucia przyzwoitości, czyli mówiąc bez ogródki, są równie głupi i nieprzyzwoici, jak tamci...  
Pytanie: co sobie w takiej chwili myśli żołnierz rosyjski, skoro jego „naczalstwo“ w najsmutniejszym momencie dziejowym dla Rosyi, w dniu najstraszliwszej klęski oręza rosyjskiego, jaka go kiedykolwiek spotkała, zachować umie tak świątyni i niczem nie zamącając humor?... Prawdopodobnie nie myśli nic, bo go tak samo myśleć nie nauczono, jak tego świecącego fircyka, który nim przed frontem kiego komenduje. Jedyną refleksją w tem umyśle w barzryństwie utrzymanym pół-zwierzęciem jest pewnie, że: „jeśli-by u mnie było 20 kapejek, toby i ja upił-sia“.

Bo demoralizacja, głupota, brak wszelkiego poczucia, niezrozumienie położenia, a nawet brak patriotyzmu sięgają w społeczeństwie rosyjskiem — cywilnem czy wojskiem — daleko głębiej i dalej, aniżeli to przynajmniej obecnie bardzo daleko idący pesymiści w prasie i publicystyce rosyjskiej, choć im się chwilowo język bardzo rozwiązał...  
**Pogłoski i objawy.**  
(Koresp. „Gaz. Nar.“)  
Warszawa 3 czerwca.

(Łotki. — Żydy o pogromie. — Zapowiedzi konstytucyj. — Mianowanie Ignatiewa prezesem komisji wyznaniowej.)  
Chwiejność, jaka cechowała rad rosyjski i wszystkie sfery wpływoe od samego początku wojny, owa rozpaczliwa, a widoczna na każdym kroku niepewność jutra, co się objawia coraz to częstszymi rozporządzeniami, zupełnie sobie sprzecznemi — wzrost widoczny w wyższym jeszcze stopniu od pogromu u brzegów Cusziny. Chaos zmaga się, a wraz z nim anarchia, rozprzeżenie, oczekiwanie czyż jeszcze gorszego, jakiejś strasznej katastrofy, podobnej do katastrofy, jaka spotkała eskadrę Rożestwiewskiego i jego adlatusów. To widoczne zdenerwowanie u góry działa zarazliwie na wszystkich, rozchodzi się coraz szerzej.  
Już samo wyliczenie pogłosek: plotek, jakie od onegdaj rozchodzą się po Warszawie, wystarczy, by odwrócić głębi stan umysłowy. Plotki są potworne, nieprawdopodobne. A jednak znajdują wiary. Więc np: car, na wieść o klęsce, otrul się, co dotychczas trzymane jest w tajemnicy; rewolucya pałacowa wybuchła w Carskim Siolu; regentem mianowany w. ks. Włodzimierz (najstarszy stryj cara); niezadowolony z tego w. ks. Michał Mikołajewicz gotuje się do ciosu przeciw ugrupacji ze strony w. ks. Włodzimierza; w Petersburgu wybuchła powszechna rewolucya, a wojsko w znacznej części po stronie rewolucyj; ogłoszona będzie konstytucya, ale większość chce republiki; minister wojny Sacharow zabity; gen. Liniewicz z 200 tysięczną armią wzięty do niewoli pod Chabinem... itd.

Oto, dla przykładu, wiązanka plotek, krązących po mieście. Wszystko to jest nieprawda — ale dowodzi, w jakim stanie umysłów, w jakim naprężeniu znajdują się wszyscy. Żydy przedewszystkiem ochotnie wieści te fabrykują i rozpuszczają. Od klęski pod Cuszyną w świecie żydowskim zapanował wielki „jubel“. Pogrom jest karą za Kiszyniew, za Żytomierz, za wszystkie prawa wyjątkowe. Ale spotkał ich zawód;

byli przekonani, że na wieść o takiej klęsce Petersburg zakępi się wielką rewolucją, od której zginie co najmniej cała rodzina carska. Tymczasem, prócz niepewnych pogłosek, dotychczas stolica jest względnie spokojna. Więc się żydzi oburzają na podłość narodu rosyjskiego, który nie korzysta z tak pięknej sposobności, aby ułonić się od takiego rządu...  
Coraz staje się widoczniejszem i bardziej przeziśtem, że owa „niespodzianka dla narodu“, jaką zwiastują poturzędowe źródła, będzie coś w rodzaju konstytucyj. Jak ta konstytucya, czyli zebranie narodowe, ma wyglądać, na ten temat chodzą równie niezwykłe plotki, jak powyższe na temat skutków klęski.

Mianowanie gen. Ignatiewa prezesem komisji wyznaniowej, mającej stosować prawnie skutki manifestu o wolności religij, świadczy, że rząd już dziś obawia się zbyt szerokiej i dalekiej skutków tego manifestu, drząc już nie o unitów, ale o prawosławie wogóle. Nazwisko, przeszłość i charakter hr. Ignatiewa każą się domyślać, że co tylko będzie można obciąć z ukazu na rzecz prawosławia, zostanie obcięte.  
**Michał.**

Doniesienia dzienników warszawskich zdają się potwierdzać, że rząd częściowo już zaczyna ugi wyznaniowe ukracać. O to kancelarya oberpolicmajstra warszawskiego odpowiedziała odmownie 3 osobom, proszącym o przepisanie ich z wyznania unickiego na katolickie, oraz 1 osobie b z wyznania prawosławnego. Oprócz tego dwie osoby prosily o zezwolenie powrotu z katolicyzmu na judaizm; tym osobom jednakże odmówiono, ponieważ w ukazie jest mowa, iż dozwolony jest powrót do judaizmu tylko z prawosławia, a katolicyzmie zaś niema wzmianki.  
Ale to jeszcze nie wszystko, oto general-gubernator warszawski Maksimowicz ogłosił odezwę następującą:

„Naj. Pan ukazem z d. 17(30) kwietnia dał swoim wiernym poddanym wolność wyznania i, w niewywołanej swej łaskawości, ułonił od przesładowań i smutnych następstw te osoby, które odłączyły się od wiary prawosławnej, przyjmując jakiegokolwiek inne wyznanie chrześcijańskie.  
W tym samym ukazie Naj. Pan wyraził przekonanie, że nadana ulga sprowadzi pokój i miłość do stosunków wzajemnych między prawosławnymi a nieprawosławnymi. Tymczasem z bolesnem uczuciem zauważać można, jak niektórzy ludzie, bądź to z powodu błędnego pojęcia, bądź też wskutek złej woli komentują wielką łaskę cesarską zupełnie fałszywie i inni, sami odłączając się od prawosławia, usiłują i innych prawosławnych zachęcić do przejścia na katolicyzm, uciekając się w tym celu do namów, żartów, pogrzezek i gwałtów.  
Obecnie Jego Cesarska Mość raczył zwrócić uwagę na takie również bolesne, jak i występki, sprzeciwiające się tak ukazowi cesarskiemu z d. 17 (30) kwietnia, jako też prawom obowiązującym.  
Uprowadzam, że według prawa, które zachowuje całą swą siłę i w chwili obecnej (art. 4 i XI Zb. pr.), tylko jedna cerkiew prawosławna korzysta z prawa swobodnego rozpowszechniania swej nauki; osoba b z a innych wyznań zabrania się ukałania kogokolwiek do przejścia na ich religie. Winni odłączania drugich od prawosławia, jako też potępienia wiary prawosławnej i naigrwania się z niej, podlegają sądowi na zasadzie ogólnych praw karnych.  
Niechaj nie tworzy się prawosławny lud rosyjski różnemi bezsensownymi pogłoskami, rozpowszechnianem teraz wśród ludności, i niechaj wie on, że cerkiew prawosławnych klasztorów i świętych obrazów Cesarz prawosławny w przyszłości nie odda nikomu.  
General-gubernator warszawski  
general-adjutant Maksimowicz.“  
Warszawa,  
1 czerwca 1905

Michałowska znała je *avant la lettre* z opowiadania i we wdzięcznej pamięci przechowywała czyn ojca, dzielnego żołnierza, roztopnego męża stanu i młującego kraj poety, była też żwą tradycją żyjących w Polsce ostatnich pokoleń, u wspominała często te chwile, w której Zygmunt Krasinski w odpowiedzi na wiersz Kajetana Kozmiana odezwał się do niego rzewnym wierszem:  
„Czemu mistrzu masz siwiznę,  
Stokroć młodszą mej młodości?  
Boś za młodu miał ojczyznę,  
A ja tylko proch jej kości.  
Czemu, mistrzu, dotąd teje  
Zar ci w piersi nieurzównany?  
Boś za młodu miał nadzieję,  
A ja tylko cierpienie rany.“  
Kajetan Kozmian zaś odpowiedział Krasinskiemu:

„Ach, krzep się w duszy! niech cię wspiera siła,  
Osierocony nie jesteś sierotą.  
Ostatnie dzieck, co matka powiła,  
Jest starszych braci pieszczotą,  
Jego kwilenie rzewnie przypomina  
Bolesnej straty ostatki,  
Tem większy urok czepie w niem rodzina,  
Im podobniejsz do matki  
Wieszczu, z wycich trenów smutku i żalosci  
Niechaj odległa potomność uznae  
Jakiej ta matka godną jest miłosci.  
Co takich syów wdajasz.“

Stusnie podnoszą Lucyan Siemiński i Ludwik Dębicki, że są rodzinny, u których talent czy pisarski, czy malarski, czy muzyczny, czy też inny bywa dziedziczny. U nas taką była w szesnastym wieku rodzina Kochanowskich, w siedemnastym Morsztynów, w osmąstym Jabłonowskich i Żalskich, a w dziewiętnastym i dwudziestym Kozmianów. Obok autora Zie-

## Strategia i taktyka Toga.

Pewien kapitan marynarki angielskiej, który szesć lat był instruktorem japońskich oficerów marynarki, opowiada:

Już w dziele pod nap. „Przyszłość na morzu na Dalekim Wschodzie“, które dwanaście lat temu wyszło, podnoszono znakomitą zdolność Japończyków do marynarki, a to skutkiem bystrzności pojęcia, jakim się odznaczają, przytomności umysłu i zimnej krwi. W dziele tem wspomiano także o oficerze japońskim, który podczas manewrów w Portsmouth, gdy przyszło do krytyki, wskazał na różne błędy, które uszły uwagi admirałów angielskich — oficerem tym był Togo.  
Togo, skończywszy służbę piechoty, poświęcił się marynarce (w Londynie był delegatem marynarskim przy poselstwie japońskim) i w odcyście, który ogólną zwrócił na siebie uwagę, podniósł różnorakie analogie między wojną lądową a morską. W zdawieniu prawil on słuchaczy swoją tezę, że tylko materyał bojowy jest różny, wszystkie zaś środki taktyczne, które dla generała są konieczne, niemniej niezbędnymi są dla admirała a to: dostateczna służba wywiadowa, ubezpieczenie linii pochody, odjęcie nieprzyjacielowi zasłony (a zatem defenzywa tylko na pełnem morzu na wodach obcych, ofenzywa zaś na podstawie portów blizkich na wodach swojskich), dalej dokładne wybadanie słabych stron pozycyi nieprzyjacielskiej, przedewszystkiem zaś wystąpienie artylerji pewne i w czasie właściwym. Żądałoby się prawie, że ów odczyt swój Togo obecnie w praktyce zastosował.  
Z dumą dodaje Anglik, że zwycięstwo Toga zwycięstwem właściwie jest angielskiem, bo flota angielska była nauczylika tego męża, który bez żadnych potrzeb, skromny, odważny i bystrego pojęcia jest typem marynarza japońskiego, któremu nikt na świecie nie mógłby dorównać, jak tylko Dalmatyńczy, zdymy nie pewne wkorzenie zabobony dalmackie.

Co do taktyki Toga pisze pewien marynarz austriacki: Przeciwnika na największą odległość najdalej niosącemu działami i największą ofensywą dotkliwie, a zarazem zmusić go do nagłego szafowania amunicją. utrudniając mu przez częste zmiany odstępu celowanie i skuteczne strzelanie; wyrwałością swoich marynarzy przeciągając walkę ile możności aż do znużenia przeciwnika; z dwu, jeśli nie z trzech odrazu boków naderzać, każdy nieudany atak dwa i trzy razy powtarzać aż do skutku; Floty torpedową w chwili stanowczej, o ile to możliwe, w nocy pracować aż do zniszczenia przeciwnika i zwycięstwo nad uciekającym w końcu wymusić walką pościgową, spychając nieprzyjaciela na wody płytkie, rafawate — oto w wielkich zarzyskach taktyka Toga, jak ją wedle doniesień do d. 3 bm. przedstawiać sobie musimy.

Co do wykonania takiego programu walki potrzebne są dwie ważne rzeczy: 1) najusilniej wprowione do zwycięstwa wyszkolenie osady, a 2) samodzielną, pojętą inicjatywą obdarzeni komendanci. Oba zaś te warunki posiadali Japończyk w stopniu tak wysokim, iż doprawdy nie wiadomo, nad czem się zdumiewać więcej, czy nad komendantami, którzy w późniejszych okresach boju, nie mogą otrzymywać ciągłych rozkazów głównego dowódcy, samoinstnie operowali i manewrowali, czy nad rozmaczem, tylko watością i pogardą śmierci dowódców torpedowców, nad zręcznością artylerzystów w celności ognia bojowego na dalekie odległości i na morzu silnie falującym, czy w końcu nad pełną abnegacyą, ukrytą a jednakowoż tak skrończenie skuteczną działalnością cyklopów japońskich, tj. służby maszynowej, wewnątrz okrętu pracującej, która do najwyższego wysiłku wymagającą pracę przy maszynach parowych i elektrycznych spełniała.

O ile niestykanie skończonem było to działania wspólne, wynika między innymi z doniesienia japońskiego oficera marynarki w Saseho, który opowiada, jak każda poszczególna grupa

miastwa widzimy oddanego pracy literackiej ojca pani Michałowskiej Andrzeja Edwarda Kozmiana, który wśród brzmiejących w chwilach dzieciństwa pani Maryi odgłosów walk klasyków z romantykami, skłony do sympatyj dla romantycznej szkoły, buntował się przeciwko prawidłom Horacego i spierał się o wartość dzieł nowej szkoły z własnym ojcem; w tym samym czasie pracuje piórem Stanisław Kozmian, którego charakter był uosobieniem klasycznego spokoju, a poezye ożywiało techniem romantyzmu. Niewygastą też wdzięczność zaszkarbil sobie tak jako niewyruszony filar Kosciola, jako świętyni publicysta, jak i jako wychowawca kilku męnych w Poznanskiem pokoleń książd prałat Jan Kozmian, w którego trytomowych dziełach znajduje się wiele cennych i do dziś jeszcze aktualnych wskazówek. Brat pani Michałowskiej Stanisław Kozmian (młodszy) jest jednym z najznakomitszych pisarzy politycznych w Polsce.

Cenne to zajęcie piórem obdziło wcześniej u pani Michałowskiej zamiłowanie w intelektualnej pracy, a obok upodobania w piśmiennictwie jako cechy charakterystyczne rodu Kozmianów, które w naturze pani Michałowskiej wierne znalazły odbicie, podnieść się godzi uienienie dla rzeczy oczwystych, które płyną z uczucia silnej wiary zrosło się z niem w jedno, a obok niego śmiałość a światłego zachowawczego ducha i świadomość siebie i swego celu prac; nie wolno też w ich szeregu przemilczeć tego polotu towarzyskiego życia, te europejską ogładę i subtylną wykwintność, stokrzoną ze szczerolozem sercem i zaprawną szczeru polskim rodzimym humorem, to muzykalne ucho i te delikatną znajomość wielkiego świata w najlepszem tego słowa znaczeniu, te równość w stosunkach, te właściwą miarę i ten takt i to ściśle połączenie niewruszanej stałości zasad z dyplomatycznym zmy-

slęm w celu ich praktycznego przeprowadzenia. Wspomnienia pani Maryi Michałowskiej splatały się z patryarchalnym piotrowickim domem, który z początku obok Puław, a potem za mikołajowskiego ucieku obok Klemensowa był ongiem obywatelskiej pracy; rozmowy pani Michałowskiej były też tą nicią, łączącą obecne pokolenie ze starym kasztelanem, który w 77 roku życia świeżo przed śmiercią w pięknym wierszu prosił Boga, aby błogostawil młodemu memieniu — i z Andrzejem Edwardem Kozmianem, który, będąc ulubieniem najpierwszemu w Europie salonów, miał zawsze niewyczerpany temat do opowiadania. Nie było bowiem w XIX wieku znakomitszego w Europie człowieka, któregoby nie znał i z którymby o Polsce nie rozmawiał.  
Ojciec pani Michałowskiej był uczniem Guizota i Villemaina, później częstym gościem w Puławach i Klemensowie, znał dobrze Góthego, Talleyranda, Pozzo di Borgo, księżnę Lieven, lorda Palmerstona, panią Gontant Biron, O'Connella, Wellingtona i innych; w opowiadaniach jego snuły się jak w kalejdoskopie obrazki z dworu Karola X i Napoleona III; nie dając się jednak odrzucić wielkomi powodziem światowem, Andrzej Edward Kozmian myślał i dążeńiem był ciągle w Polsce, a ciagle dla Polski pracując, pisał do rodziców, że Parzył lub a Piotrowice kocha i wśród wiru świata i jego blasku tęsknił za piotrowickimi słowkami. Życie stłodziła mu braterska przyjaźń z Krasinskim i serdeczne stosunki z Mickiewiczem, o którym córce wiele opowiadał, a obok nich doznawał on żyeliwości ze strony Deotymy, która tak A. E. Kozmiana, jak i panią Michałowską uczyła pięknym wierszem.  
(Dok nast.)

## Marya z Kozmianów hr. Romanowa Michałowska.

Z szeregu czcigodnych matron polskich, które łączyły surowe cnoty dawnego autoramentu prababek naszych z nowoczesnem wykształceniem, szczególnie uszlachetnioną kulturą i dokładnem zrozumieniem ciagle budzących się w społeczeństwie potrzeb, które pociągały nietylko światobliwą wonią niezmordowanego poświęcenia, ale i umiującym powabem, ciagle tryskającym a pozabawionym żólic dowcipem, które żywą a ciepłą miłosci rodziny i wykonywaną bez ostentacyi dobroczynność zespałaly z towarzyską świętoscia, które zawsze gotowe zarówno oiecać lzy nieszczęśliwych, jak i cieszyć się z cudzego szczęścia, umiały nietylko imponować pełną godności powagą i wraźcie uszanowanie, ale także i chwytają za serce — ubyła piękna postać polskiej pani, jasnającej oryginalnym a silnym umysłem i anielską słodczyzą w obejściu.  
Nad pogodnem czołem i srebrnym włosom pani Romanowej Michałowskiej unosiła się ta aureola, jaką po ciągłej wewnętrznej pracy, a przy niustannem panowaniu nad sobą i przy żelanym a jednak na zewnątrz tak łagodnie występującym harcie duszy daje niezwykła w tym stopniu harmonia wytrawnego rozumu i głębokiego szczerolozego serca, a obok niej ta wybitna zdolność do obdzielania pełnem wdziękum wrażeńiami nietylko ukochanego męża i najdroższych dzieci, ale i każdego, który miał szczęście ją poznać.

Reskrypty mikada.

Cesarz japoński wystosował następujący reskrypt do Toga: „Flota nasza dokonała dzieła bezprzykładnego. Cieszy nas, iż wierność naszych oficerów i osady pozwoliła nam postępować z duchem przodków naszych. Dalsza droga jest długa, ale spodziewamy się, że wy, jako żołnierze wierni, waleczni i oddani, wynik pomyślny opowiecie. — Reskrypt cesarza do marynarki opiewa: „Marynarka nasza strategią najlepszą i odwagą naszą zgładziła eskadrę nieprzyjaciela i spełniła nadzieje nasze. Jak najpełniej oceniamy nasz sukces wspaniały.”

Oba te reskrypty brzmią sucho, ale jednak w rozumieniu japońskim są one niezmiernie gorące i w dziejach Japonii takich ostatecznie dumnych reskryptów nie bywało.

Na morzu.

Daily Mail donosi z Tokio: Uszkodzenia, odniesione przez wielki pancernik rosyjski „Orel”, są daleko większe, niż pierwotnie sądzono, tak, że nie będzie mógł być, jak zrazu projektowano, włączony natychmiast do floty japońskiej, pomimo iż przygotowano już dla niego załogę japońską. Dla naprawy będzie musiał „Orel” pozostać dłużej czas w dokach. Muszą być na nim uskutecznione bardzo znaczne poprawy, bo maszyny okrętowe są zupełnie nie do użycia, a panczerze żelazne w bardzo wielu miejscach nawskroś przedziurawione.

Pisma londyńskie donoszą o tym pancerniku rzecz straszna, niemożliwa do uwierzenia. „Orel” zaraz na początku bitwy stracił 300 ludzi w zabitych i rannych. Ponieważ jęki umierających sprawiły na reszcie załogi wrażenie deprymujące, przeto komendant dał rozkaz wrucenia wszystkim ciężko rannych do morza. Okrutny ten rozkaz spełniono i około 150 niebezpieczliwych wrzucono z pokładu w morze. Znaczną liczbę ich uratowali Japończycy.

W ogóle już przed bitwą nakazał Togo wszystkim statkom rybackim, aby skrzętnie ratowali Japończyków i Rosyan bez różnicy. Ale i flota w toku walki tak, jak przy dawnych starciach z flotą rosyjską, spisywała się z wzorową niemal bohaterką ludzkością. Tylko dzięki temu mnóstwo Rosyn ocalało z pogromu.

Daily Telegraph donosi z Saseho, że straty Rosyan oceniają na 10 000 ludzi. Jeszcze ciągle wylądowują na wybrzeżach trupy z morza. Japońskie kłozowniki pływają po morzu i ratują rannych. Wczoraj przywoził jeden z nich do portu japońskiego 600 wyratowanych z morza rosyjskich marynarzy. Liczbę wziętych do niewoli Rosyan obliczają na 5 000. Różnieli się ranni odłamkami granatu w skroń, biodra i w plecy. Rany jego nie są niebezpieczne.

Daily Mail donosi z Tokio, że wielki pancernik rosyjski „Suwarow” bronił się bardzo dzielnie i że kontrtorpedowiec japoński „Murane” zdążył mimo to, w chwili, gdy się zbliżył do „Suwarowa” na 100 metr. odległości, rzucić pocisk torpedowy. Następnie inne statki japońskie otworzyły na Suwarowa skoncentrowany ogień. Gdy „Suwarow” począł tonąć, kontrtorpedowiec japoński podpłynął jeszcze bliżej i rzucił po raz wtóry pocisk torpedowy, który trafił maszynę. W ciągu paru minut „Suwarow” zatonął. Wszyscy wzięci do niewoli oficerowie rosyjscy, którzy dali słowo, że więcej nie będą walczyli przeciw Japonii, zostaną wypuszczeni na wolność i oddani do rozporządzenia ambasady francuskiej w Tokio. Po nadejściu szczególnych instrukcji z Petersburga zostaną oficerowie ci odesłani natychmiast do kraju.

Na lądzie.

Z Tokio donoszą, że w ostatnich dniach wysłano wiele wojska japońskiego do Mandżurji, zapewne dla osaczenia Władywostoku od lądu. W Petersburgu oczekują rychłego zajęcia Sachalinu przez Japończyków. Krają też w Petersburgu wieści, że torpedowce japońskie znajdują się już na rzece Amurze, aby dotrzeć do Chabarowskiej stacji kolei syberyjskiej. Liniewicz więc zostaby wtyły dwa ognie. Z tego powodu ma od tego tygodnia codziennie odchodzić po 23 pociągów na daleki Wschód.

Sobór ziemski

Petersburskie tzw. Batbureau telegrafuje: Sprawa zwolnienia narodowego przedstawicielstwa zbliżyła się odrazu w ciągu dwóch ostatnich dni w znacznej mierze ku jej pomyślnemu rozstrzygnięciu. Posiedzenia i narady wyższych dygnitarzy państwowych odbywały się 1, 2 i 3 bm. Przebieg obrad trzymany jest w najściślejszej tajemnicy, nie może jednak ulegać wątpliwości, że przedmiotem tych obrad był właśnie sprawa zwolnienia przedstawicieli narodu. D. 2 bm. wyjeżdżało do Carskiego Sioła wielu wybitnych dostojników, gdzie przyjmowali udział w naradzie, ciągnącej się do godz. 4 rano. W

tych dniach ogłoszonym będzie w Prawit. Wiestn. akt niezmiernie doniosłości. Redakcyi Prawit. Wiestn. już obiegali liczni rosyjscy i zagraniczni dziennikarze, usiłując jak najprędzej otrzymać sensacyjne wieści. Potężnie obleganym w ostatnich dniach jest również znany „biały dom” na Kamiennostrowskim prospekcie — dom S. J. Wittego.

Pogłoski o rozstrzygnięciu sprawy zwolnienia przedstawicieli narodu znakomicie wpłynęły na uspokojenie ogólnego wzburzenia. Nawet giełda, pomimo krańcowo-przygnębionych wieści, nadchodzących z Dalekiego Wschodu, pod wpływem pogłosek o przedstawicielstwie narodowym, zachowała zdumiewający spokój i zimną krew, czego oczywiście w żadnych innych okolicznościach nie można było spodziewać się.

Na uspokojenie giełdy wpłynęły oczywiście w znacznej mierze i pogłoski o rzekomo mającym być wkrótce zawartym pokoju. Czy ostatnie te pogłoski są dostatecznie czemkolwiek umotywowane, trudno narazie to określić. Najprawdopodobniej wpływają one z pogłoski o bliższym już zwolnieniu przedstawicieli narodu, któremu ma być pozostawionem rozstrzygnięcie kwestyi: czy należy dalej prowadzić wojnę, czy też właściwszem będzie zawrzeć pokój. Ma to być pierwsza sprawa, jaka przedstawicielom narodu do rozstrzygnięcia oddana będzie.

Co do samych wyborów narodowych przedstawicieli krają tysiące najspreszczenijszych wersji. Niepodobna nawet wywnioskować, czy przedstawiciele będą obieralni, czy też „mianowani z rządu”. Ogólnie mówią, że sprawa przeszła kilka ewolucyj w jedną i drugą stronę. Doniesienie na podstawie tych pogłosek o czemś pozytywnem na razie niepodobne. Na bezwarunkowe zaufanie zasługuje jedynie pogłoska, że zwolnienie przedstawicielstwa narodowego nastąpi i nastąpi już rychło. Ministerjum spraw zagranicznych miało podobno wczoraj zawiadomić wszystkich swych zagranicznych agentów, że zwolnienie przedstawicieli narodu nastąpi w najbliższej przyszłości.

Nadto stało się wiadomem, że urząd dla spraw lokalnych wysłał do wszystkich gubernialnych miast swych urzędników w celu zestawienia listy osób, mających być powołaniem do przyszłego soboru i sprawdzenia ich cenzusu, zgodnie z rzekomo ostatecznie już wypracowanym projektem.

Kronika.

Lwów, dnia 5 czerwca 1905

Kalendarzyk.

We wtorek 6 czerwca Norberta B. — Gr. kat. Symeona Prep. — Kal. słow. Cichomira. Wschód słońca 4:08, zachód 7:49.

W środę 7 czerwca Roberta B. M. — Gr. kat. Obr. błow. s. Joana — Kal. słow. Wisława b. Wschód słońca 4:17, zachód 7:50.

— Prezydent ministrów hr. Gautsch wyjechał na sześciotygodniowy pobyt w Baden pod Wiedniem.

— Namleśnik hr. Andrzej Potocki wyjechał na pogrzeb s. p. Augusta hr. Potockiego do Warszawy.

— Przeniesienia. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sekretarzy sądowych: Karola Bażabana z Nadwórny do Obertyna, a dra Henryka Danknera z Obertyna do Nadwórny. Minister skarbu przeniósł do VII rangi starszego zarządcę głównego urzędu cłowego w Lwowie, Juliana Butkowskiego.

— Rada szkolna kraj. zamianowała w szkołach ludowych: J. Lewakowską naucz. w Krośnie, M. Stokkę naucz. w Radziechowie, M. Bojczeniuka naucz. kier. w Kosowie, T. Krzysia i K. Kuźniarskiego naucz. w Rudniku, J. Lebidzką naucz. w Wierpiżu, J. Cwakińskiego naucz. w Oleszycach mieście. Nauczycielami kierującymi szkół 2 klasowych: A. Czajkę w Wielogłowach, A. Sawczaka w Krynicy wsi, A. Rojka w Stratyńcu, L. Bryczkowski w Baworowie, D. Saraczyńskiego w Psarach. Nauczycielkami szkół 2-klasowych: W. Mazurkównę w Krynicy wsi, M. Nowacką w Zrecinie. Nauczycielami szkół 1-klasowych: A. Męcińską w Poźdźniu, S. Bączewskiego w Hucie polskiej, A. Czubatego w Junaszowie.

Kronika lwowska.

— Z niedzieli. Prześliczny dzień wczorajszym umożliwił znowi Lwowianom dalsze i bliższe wycieczki za miasto, umożliwił porzucenie bodaj na kilka godzin rozpoczynając żarem słońca murów i kamieni i odetchnięcie świeżym, czystym powietrzem. Tłumnie więc wywędrowała publiczność do Brzuchowic, Zimnej-wody i Janowa, znosząc z cierpliwością prawdziwie galicyjską męki jazdy w strasznym ścisku w tramwaju we Lwowie, a potem koleją. Bo z jakimi „rozkoszami” połączona jest każda taka jazda, każda taka wycieczka, wiedza dobrze wszyscy prawie Lwowianie.

Mimo wielkiej i licznej emigracji za granicę Lwowa pozostało w mieście jeszcze bardzo dużo publiczności, dość w każdym razie, by zapewnić szczerze wszelkie lwowskie ogródki i ogródki.

Przym — jak zawsze zresztą — dzierzył uroczy park Killińskiego, oraz plac powystawowy, gdzie Sokół II urządził wesoły festyn, nazwany „Sobótkami”. Pełno tam było, rojno i gwarno, ludziska używali do woli wszelkich przyjemności festynowych, a programowe „niespodzianki”, wśród których najważniejszy był obchód „Sobótek”, ubawiły bardzo dobrze publiczność, a zwłaszcza młodsze pokolenie.

Bardzo wiele publiczności zebrało się wczoraj także na Wysokim Zamku, w ogrodzie jezuitów, oraz w parku Łyczakowskim. Park ten, któremu niezadługo przybędzie piękna ozdoba w postaci pomnika Bartosza Głowackiego, staje się coraz więcej popularnym i uczęszczanym miejscem przechadzki. Położony bardzo pięknie, wysoko, pełen uroczych pagórków i dolin, ma wszelkie dane do jak najszybszego rozwoju. Na razie panują tam wśród publiczności odwiedzającej go — zwłaszcza w niedzielę i święta — stosunki dość patryarchalne. Pełno tam „famili”, które bez żenady rozsiadają się „śub Jowe” na zielonej trawie, rozkładają przyniesione do domu a owinięte „w gazetę” wiktuały i spożywają je z wyborem apetytem. Widok to niezmiernie sielankowy — a coraz u nas rzadszy.

Nie można wreszcie pominąć bez wzmianki tak popularnych lwowskich ogródków, jak „Hotel de Laus” i „Fleischmann pod rogatką żółkiewską”. Związana z Fleischmanna ścisł panował niesłychany, tak że przeliczając się tam było niepodobna. Z dumą też mówił swym zachrypłym głosem stary Fleischmann: Dwie są tylko restauracje w Austrii: Sacher we Wiedniu i Fleischman we Lwowie.

Wesoło więc upłynęła wczorajsza niedziela — oby takich więcej było. Z obawą też wyczekujemy dnia św. Medarda, w nadchodzący czwartek, bo od dnia tego — jak głosi tradycja — zależeć będzie pogoda w czerwcu.

— Selsiojsze wybory do rady miejskiej. Wynik skrutynium wyborów selsiojszych do rady miejskiej został już urzędowo ogłoszony i jest taki, jak podaliśmy w numerze niedzielnym. Wybrani zostali: dr. Tomaszewski, Feldstein, dr. Dylowski, dr. Dwernecki, Laskowski, Włodzimierski.

Do ponownego selsiojszego wyboru, który rozpisanym już został na środę 7 bm., będą dopuszczeni: pp. Łukawski, dr. Caro, dr. Ciesielski, dr. Mikołajski, Łuczkiwicz, Barszczewski, dr. Diamand, Czajkowski.

Żełpnie odpadają: pp. Kozłowski, Gerstman, dr. Schleicher i Ohly.

— Kandydat na burmistrza m. Lwowa. Wiadomo już, że jeśli dotychczasowy pierwszy wiceprezydent miasta p. Michał Michalski zechce przyjąć stanowisko prezidenta miasta, niewątpliwie zastąpi nim wybrany. Opowiadają atoli, że p. Michalski wyraża się od tego zaszczytu, zadowalając się wiceburmistrzostwem. Na ten wypadek wymieniają jako kandydatów: posłów dra Głabińskiego i dra Wład. Dulebę, jako też wiceprezydenta apelacji dra Jana Dylowskiego, któryby ewentualnie przeszedł na emeryturę.

— Napisy polskie na koszarach. Magistrat lwowski przed kilku tygodniami zwrócił się do władz wojskowych z żądaniem zezwolenia umieszczenia polskich napisów na koszarach w mieście. W odpowiedzi oświadczyła komenda korpusu, że zarówno ministerstwo wojny, jak i ministerstwo obrony krajowej nie mają nic przeciw temu, ażeby na koszarach, stanowiących własność gminy, zamieszczone zostały obok niemieckich także napisy polskie. Zastrzeżono przy tem, że znajdujące się dotąd tablice na koszarach (z napisami niemieckimi) nie ulegną żadnej zmianie. Otóż magistrat zarządził co należy, celem umieszczenia polskich napisów na koszarach, na szkole kadetkiej i na ujeżdżalniach. Napisy będą przeważnie z liter metalowych złoczonych. Ułożenie tekstu napisów zlecono archiwaryszowi miejskiemu, celem zachowania w oznaczeniu poszczególnych gatunków broni słownictwa dawnych wojsk polskich.

— Z tow. dziennikarzy polskich. Wydział towarzystwa podaje do wiadomości wszystkich członków rzeczywistych, że tegoroczny międzynarodowy kongres prasy odbędzie się w dniach 24—26 lipca w Leodii. Według komunikatu międzynarodowego Biura prasy na Towarzystwo dziennikarzy polskich przypada w tym roku dwóch delegatów i jedna pani. Członkowie, którzy chcieliby ubiegać się o mandat delegata, celem wzięcia udziału w kongresie, winni zgłosić się do wydziału najdalej po dzień 13 czerwca.

— Śmierć w płomieniach. Wczoraj przed 11 w nocy wybuchł pożar w fabryce wytworów chemicznych gal. Tow. akc. dla przemysłu chemicznego w Zuisianiu. Pożar objął dział ekstraktów tłuszczowych. Na miejsce wypadku przybyły straż miejska pożarna i straż ochotnicze. Po długich wysiłkach udało się około godziny trzy kwadrasce na czwartą rano opanować żywioł, którego ofiarą padło także życie ludzkie. W płomieniach zginął bowiem A. Flei-

schner w wieku lat 45 zatrudniony przy motorze benzynowym, poruszającym maszynę. Spalony osierocił żonę i troje dzieci.

— Zaginięcie dziewczyny. Doniesiono policyi, że 15-letnia Karolina Strumińska wyszła z domu swoich opiekunów, Nowickich, jeszcze w sobotę i ślad za nią zaginął.

Kronika krajowa.

Z powodu gospodarki b. ministra kolei i przekroczeń przy budowie kolei alpejskich okazała się niezbędną potrzeba robienia oszczędności. Jak zwykle, tak i tym razem jako pole doświadczalne wybrano w tym celu Galicyę i kazaano kierownictwom budowy pozbyć się personelu, pobierającego wyższe płace i przydzielenia go do dyrekcji, chociaż te go wcale nie potrzebują.

Tow. kolonij wakacyjnych dla dziewcząt wysłała tego roku znaczną liczbę ubogich dziewcząt na świeże powietrze. Z powodu jednak, że liczba zgłaszających się jest tak wielka, iż nie będzie można uwzględnić wszystkich podań, zwraca się towarzystwo do społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie, a w szczególności do mieszkających na wsi z prośbą o przyjmowanie dziewcząt do siebie na czas wakacyjny, tj. od 17 lipca do 30 sierpnia. Ubiegłego roku bawiła znaczna liczba dziewcząt w domach prywatnych, a mianowicie u pp. Biesiadeckich w Gorajewicach, Gottlebow w Teplawie, bar. Horochów w Winniczkach, Kellermanów w Karczunie, Rościszewskich w Bilcu, u ks. Kazimierza Logi w Stianówce, u Łastowieckich w Lipniku, Rojowski w Humenowie, Smaizowski w Hordynie, Taklińskich w Skołyżynie i Wolskich w Samianowej. Zawszad powróciły dzieci zmęczone, rumiane i wesołe, wszędzie doznawały opieki prawdziwie rodzicielskiej. Wszystkim tym szlachetnym i tak ofiarnie towarzystwu z pomocą spieszącym rodzinom śle wydział raz jeszcze gorące wyrazy podzięk. Towarzystwo żywi nadzieję, że i w tym roku niejedno zacydno dom otworzy gościnie swe podwoje na przyjęcie nuboższych, że niejedno biedne, osłabione dziecko odzyska zdrowie i siły, używając świeżego powietrza, pod opieką tych, którzy, choć sami nędzy nie znają, umiej ją jednak odczuć i pragną jej choć w części zarządzić. Prawda, że nędza ta, jak morze nieprzebrane, ale nie zrażamy się tem i idmy z sercem, pełnym miłości ku tym braciom naszym, którzy w ciężkich troskach o byt każdego dnia wyczerpują przedwzięcie swe siły, którym nigdy jaśniejsza chwila nie zabłyśnie, idmy ku nim z ofiarą dłońmi w Imię Tego, który rzekł: „Błogosławieni miłosierni, albowiem imi miłosierdzia dostąpią”. Do wszystkich serc, ożywionych ideami Chrystusowemi, do wszystkich tych, którzy te idee kochają i rozumieją prawdziwie, zwraca się towarzystwo z prośbą o pomoc.

Łaskawe zgłoszenia przyjmując wydział tow. kolonij wakacyjnych dla dziewcząt na ręce p. Zofii Bylickiej, ul. Bielowskiego 5, lub p. Felicji Węglewskiej, ul. Długosza 37.

Z Czerniowca. Pierwszym wiceburmistrzem Czerniowca wybrany został hr. Feliks Fürth, Niemiec, drugim radca Mikołaj Balmos, Rumun. Poniżej burmistrz jest obecnie żyd, Polacy czerniowscy nie mają w przemyśle miejskim żadnego reprezentanta.

Kronika powszechna.

— Z zamach na króla hiszpańskiego. Z Paryża donoszą, że policya paryska wpadła na trop szeroko rozgałęzionego spisku anarchystycznego przeciwko królowi hiszpańskiemu Alfonso XIII. Okazuje się, że wykonany w Paryżu na króla hiszpańskiego zamach był niejako początkiem szeroko zorganizowanej akcji, mającej na celu pozabawienie Alfonsa XIII życia.

Policya wykryła mianowicie, że we wszystkich wielkich miastach we Francji, przez które ma przejeżdżać król hiszpański po wróceniu z Paryża, zorganizowali anarchiści specjalne komitety lokalne, mające wykonać na niego zamachy. Z Barcelony rozesłano w tym celu do owych miast znaczną liczbę bomb. Na podstawie osiągniętych dotąd przez policyę rezultatów śledstwa, przeprowadzonego z aresztowanymi anarchistami, zarządcono także aresztowanie podejrzanych osób w Berlinie.

— Księżniczka Cecylia Meklemburska, dziś już cesarzowiczowa niemiecka, pochodzi z rodziny słowiańskiej. Mało kto wie, że w Europie, oprócz księżki czarnogórskiego, panującej, która ma czyste słowiański krew w żyłach, jest jeszcze meklemburska; pochodzi on bowiem w prostej linii od książąt obotryckich, należących przez to do dużej starszej dynastji, niżej Hohenzollernowie. Ci, jak wiadomo, wywodzą ród swój od burgrabiego Norymbergi i wyrosli dopiero w XVII wieku. Ale i po stronie macejsterzy jest obecna cesarzowiczowa Niemiec na polu Słowianka. Jej matka, w księżna Anastazja, jest córką rosyjskiego w. ks. Mikołaja. W ks. Anastazja mieszkała stale nie w Niemczech, ale we Francji w Cannes i przebywała najchętniej w towarzystwie Francuzów i Rosyan. Słynęła zawsze z piękności i lekkoomyślności, a na matych dworach niemieckich krążyły różne plotki o jej romantycznych przygodach. Ponieważ, jak wiadomo, piękna kobieta

rzadko kiedy uniknie potwarzy, więc też i opowiadania o w. księżnej meklemburskiej trzeba przyjmować bardzo ostrożnie. To pewna, że księżna Anastazja jest temperamentu żywego, zachowała do tej pory urodę dobrze zakonserwowaną 40-letniej kobiety i nie lubi Berlina. Prus, a podobno także Wilhelma. To też stosunki pomiędzy nią a cesarzem Wilhelmem nie są najlepsze.

— Trzęsienie ziemi w Albanii. Trzęsienie ziemi, które nawiedziło w czwartek południowe prowincje antryackie i część Albanii, wyrządziło największe szkody w okolicy miasta Skodra (Skutari). Miasto to też padło przedewszystkiem ofiarą okropnej katastrofy; połowa domów zniszczona, druga połowa znacznie uszkodzona. Sto osób zginęło, dwieście z górą odniosło rany. Ludność, opawaną panicznym strachem, obozuje pod gołym niebem, bo ciągle falowanie ziemi zapowiada dalsze nieszczęścia.

Trzęsienie ziemi dało się odczuć i w innych miejscach Albanii, wyrządzając na południowym wybrzeżu Dalmacji znaczne szkody. Również i na terytorjum austriackim nie brak zabitych i rannych, nie brak gruzów i ramówek.

Obserwatorya w Lublinie i Poli obserwowały dokładnie na swych aparatach to niezwykle silne trzęsienie ziemi oraz jego powtórzenie się w nocy. O bliższych szczegółach katastrofy donoszą z Cattaro: Wiadomości, które tu ze Skodry dochodzą, brzmią przerażająco. Trzęsienie ziemi, które wydarzyło się o g. 5:45 rano, zrównało miasto Skodra prawie z ziemią. Przeważna część domów odniosła tak znaczne uszkodzenia, że prawie wszystkie się pozawały, inne choć stoją, są do zamieszkania niemożliwe. Ludność obozuje pod gołym niebem. Według ostatnich wiadomości ze Skodry katastrofa pociągnęła za sobą śmierć bardzo wielu ludzi. Liczba zabitych dochodzi do 100, rannych do 250. Wśród ludności panuje nieszczęśliwa panika.

Na całym wybrzeżu dalmatyjskim wyrządziło trzęsienie ziemi nieobliczalne szkody. Powtórzyło się ono w ciągu dnia kilkakrotnie, z mniejszą już jednak siłą. W Virbazar zaważyło się sześć domów; wiele innych budynków znacznie uszkodzonych. Jedna osoba zabita — jedna ciężko ranna. Także miejscowości Bereci, Podgoritza i Prystan poniosły wielkie szkody. Wszędzie zaszły wypadki uszkodzenia wielu domów i poranienia wielu osób.

Na wybrzeżu austriackim największe szkody poniosła miejscowość Sutomore, gdzie dało się odczuć silne, 25 sekund trwające trzęsienie ziemi, oraz okolica najbliższa tej miejscowości. W Sutomore 10 domów zaważyło; wielu innym grozi to samo; jedna kobieta odniosła śmiertelne uszkodzenie.

Według niepotwierdzonej dotąd wiadomości, miała się w dolinie Berce utworzyć przepaść, skąd wydobyla się czarny dym.

Nawet w Cattaro zauważono trzęsienie ziemi o g. 5:45 rano; i tu szkody znaczne. Wśród ludności wielkie zaniepokojenie; wiele rodzin spędziło noc na okretach.

Doszły też wiadomości, że równocześnie pojawiło się trzęsienie ziemi w licznych miejscowościach Czarnogóry.

— Trzęsienie ziemi w Japonii. Podeszał pięćdziesiąty dzień trzęsienia ziemi w Hieroszymia 6 osób straciło życie i 80 osób odniosło obrażenia. Trzydzieści kilka domów uległo zniszczeniu. Z innych obszarów wyspy, które również nawiedziło trzęsienie nie nadzły jeszcze sprawozdania.

Główna wygrana 200.000 kor. Już 15 czerwca odbędzie się ciągnięcie XXIV państwowej loteryi na ogólne wojskowe dobroczynne cele.

Plan gry tej loteryi jest o nadzwyczaj korzystnych widokach, gdyż jest osób 18.898 do wygrania w pięciadziąt w ogólnej sumie 512.980 koron, Losy po 4 kor. nabyć można w trafikach, kantorach, wymiany, urzędach pocztowych, podatkových itd.

Zmarli.

August hr. Potocki, z linii tulczyńskiej, umarł w sobotę wieczór w Warszawie w swoim pałacu „pod obrzymkami” na Krakowskim Przedmieściu, przeżywszy lat 57. W życiu towarzyskiem warszawskim, zmarły zajmował najwybitniejszą rolę, był wiceprezsem tow. wycieczek, radcą dyrektori tow. kredyty ziemskiego itd. Niezwykle chętny do słuchania każdego, odznaczał się też staropolską gościnnością. Pozostawił żonę Eugenię z Sianożękich i syna Maurycego.

Sabina Czerwińska z Kopczyńskiej, wdowa po właścicielu dóbr, umarła we Lwowie, przeżywszy lat 65. Pogrzeb odbędzie się w Zbarażu 6 b. m. o 11 rano.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie lwowskiego „Związku rodzicielskiego” odbędzie się d. 9 bm. o 5 wieczór w sali ratuszowej.

\* Dramat lwowski wyjeżdża w połowie czerwca do Kijowa, gdzie da około 15 przedstawień polskich. Pozwolenie władz rosyjskich już nadeszło.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego. We wtorek „Łańcuch” Heijermansa. We środę „Taksator”.

6 LUDWIK STASIAK.

Gadzina.

(Ciąg dalszy.)

— „Uoachtung”!!! — wrzasnął feldfelbel straszliwym głosem.

Stokłosa wyciągnął się jak struna.

— Co się dzieje z twemi nogami, ty polska świmio?!

— Panie feldfelbel..

— Czy będziesz seel, jak każe?!

— Ja chcę iść..

— Czemu nie idziesz?!

— Nie umiem, panie..

Strasznym rozmachem ramienia uderzył Tschmiele Stokłosę w twarz, wątył chłopak runął od razu obrzytym, zerwał się nieprzytomnie, chce uciekać, doznał go feldfelbel, uderzył na odlew w zęby, usta lunęły krwią, żołnierz znów upadł zemdlony..

liczności nie przeszedł bez echa i miał następstwa nadzwyczajne..

Niecały tydzień upłynął, a zjawił się w katolickiej Volkszeitung artykuł o tym wypadku przez naoznego świadka pisany, wysnuwający gorzkie uwagi o obchodzeniu się z rekrutami we wrocławskim garnizonie. Takie skargi drukowane, to także w Prusach zwyczajna i codzienna rzecz, ta jednak znowu wyjątkowo była przedmiotem rozprawy sądowej. Prokuratora Rzeszy wyłożyła katolickiemu redaktorowi proces o obrazę armii i feldfelbla Tschmielego. Redaktor podjął się przeprowadzenia dowodu prawdy, podejmował się rzecz udowodnić naoznymi świadkami. Rozpoczął się proces. Ze pismo w istocie kłamstwa podało do wiadomości publicznej, dowodziła prokuratora tym niezbitym faktem, że dziennik był w stanie powołać się na świadków zaledwie trzech.

— Wszak, wysoki trybunał — mówił oskarżyciel publiczny — rzekome pobicie miało zajść na podwórku koszarowem. Tam odbywa odwiecienia żołnierzy tysięcy. Jeśli prawda jest, że feldfelbel Tschmiele Stokłosę bił, że ten zalał się krwią, to to powinno było widzieć ludzi tysięcy. Dlaczego obwiniony jest w stanie wskazać zaledwie trzech?!

Sprowadzono do sądu Adalberta Tschmielego i porucznika. Uwolniono z więzienia wojskowego owych trzech świadków (dziwnym zbiegiem

okoliczności siedzieli właśnie w kryminalie za ciężkie jakieś przewinienia służbowe) i przeprowadzono rozprawę dowodową.

Klasyczny świadek, porucznik, zapytany, co się działo ze Stokłosą, odpowiedział, że nie widział nic. Patrzył właśnie na zegarek, którego wskazówka jak szalona latała, dumął nad smutkiem jesieni, która złote liście strąca z kasztanów na ziemię. Nie wiele światła na sprawę rzucili inni świadkowie. Przedewszystkiem ważnymi były zeznania owych trzech żołnierzy, na których się redaktor powołał.

Zaraz na wstępie rozprawy oświadczyło dwóch z nich, że nie widzieli nic. Gdy im Gerchtsrat zwracał uwagę, że dawniej inaczej zeznawali, że twierdzili, jakoby sami oglądali krew Stokłosa, leżącego na ziemi, oświadczyli uroczyście, że bajki te wymyśliłi sobie po pijanemu, piśmienne zaś zeznania doręczone redaktorowi wyludżono od nich w szynku, przy nabijaniu świeżej beczki piwa. Co prawda, to trzeci żołnierz był uparty. Dowody jego były ciężkie, wiarogodny jednak ma. Przedstawiono trybunałowi wojskowy arkusz kary, z czego pokazało się, że oszczerca Tschmielego jesto indywiduum knąbrne, kilkakrotnie karane, dziś zaś pozostające w więzieniu pod zarzutem kradzieży.

Powstał prokurator Rzeszy niemiecki i mówił do trybunału:

— Powodzenie i chwala budzą zawiść, roz-

palają najdziksze zwierzęce namiętności. Od czasu, gdy sławna nasza armia żelaznym ramieniem ukuła i zbudowała wiekopomny gmach jedności niemieckiej, gdy prastara korona Karola Wielkiego wspaniałym zajaśniała blaskiem, wróg patrzy na nas okiem zawiści i zazdrości. Podwalina wielkości Prus jest armia. Zatem walić tę armię, zatem zburzyć tę podstawę naszej chwały, zatem wprowadzić rozprzężenie w jej żelazne szeregi. Wszyscy wrogowie Niemiec złączyli się, aby nas osłabić, Polacy, Żeulci i Welfowie wszystkie siły wyteją, aby laury zdobyte w trudzie i krwi pady zdeptały w prochu. Wysoki trybunał! Sprawa, którą sądzić mamy, oświełona jest tak jaskrawo, że ja nie potrzebuję siły się na argumenty, które wobec siły faktów zbledną. Wszak wiecie, że rzekomo pobity rekrut Stokłosa jest Polakiem, wszak wiecie, że artykuł drukowała katolicka Volkszeitung, organ stronnictwa parlamentarnego, kokietującego z Polakami. Na jakichże dowodach oparte są rekryminacje. Wszak dwóch naoznnych świadków zeznało, że oni nie widzieli, że do fałszywych zeznań nakłoniła ich ręka zbrodnicza, pozabawiając ich przytomności trunkiem, wyludżając od pijanych ludzi obydłą denuncyację na dzielnego pruskiego podoficera. Nawiasem mówiąc, oświadczam wam, że i tej ubocznej sprawie płazem nie puszcze, że nie ujdą przed karzącą ręką sprawiedliwości denuncjanci. Rzeczą latwo mi przyjdzie, nie potrzeba

być geniuszem psychologii, aby się dowiedzieć, kto jest oszczercą Adalberta Trzmielego. Stokłosa jest Polakiem, a jeśli o wszelką intręgę chodzi, dał nam wielkoznana radę nasz Bismark mówiąc: Cherchez le Polonais. Chwała oręzą Prus rozlega się po całej ziemi, pod niebiosz wzniosła dumne czoło okryta laurem Germania, z najwyższych ust padły słowa, że Frusy to srodowisko i tron wielkiego kulturalnego Weltimperium, że sławna ojczyzna nasza otoczona ze wszech stron wrogiem..

Prokurator przerwał. Jeden z członków trybunału zemdlął. Gdy prokurator mówił o armii pruskiej, ów sędzia miał w oczach łzy, gdy padły słowa o Weltimperium, zaczął płakać, gdy zaś rzecznik państwa wspomniał o wrogach, dybiących na ruinę Prus, zemdlął. Zemdlął, bo miał czule nerwy, był piwowarem i chorował na stłuszczenie serca.

Redaktor katolickiej Volkszeitung skazanym został na pół roku ciężkiego więzienia za obrazę armii i oszczerstwo, rzucone na feldfelbla Adalberta Tschmielego.

(C. d. n.)

Firma odznaczona złotym medalem i krzyżem honor. na

Repertuar teatrów krakowskich.

We wtorek „Kapelusz słomkowy“ Leblacha. W środę „Otello“ Szekspira; występ B. Leszczyńskiego. We czwartek „Ubogie lvice“ Augiera; występ B. Leszczyńskiego. W piątek teatr zamknięty. W sobotę premiera „Weseli małżonkowie“ Marnsa. W niedzielę popołudniu „Kosiuszko pod Racławicami“; wieczór „Obrona Częstochowy“. W poniedziałek popołudniu „Krzyżacy“, wieczór „Weseli małżonkowie“.

Życie za cara.

Petersburg. Zostałem mianowany komendantem trzeciej eskadry i mam się udać w drogę za moim przyjaciąłem Rożestwiewskim. Byłem go tylko jeszcze wczes dopędził, zanim on Japończykom da szkole! Z nim bo naprawdę nie ma żartów! Zataił się z Anglikami pod Hull, da też z pewnością radę tym małym, żółtym urwisom. Długa podróż morską, która mnie czeka, traktuję na razie jako przejażdżkę dla przyjemności. Mój statek admirałski został zamieniony w pływające sanatorium. Bo ja też istotnie potrzebuję kuracji. Jestem mianowicie w wysokim stopniu zdenerwowany. Lekarz zabronił mi jak najsurowiej wszelkich wzruszeń.

Kronstadt. Car pożegnał mnie bardzo łaskawie i zaopatrzył na drogę licznymi życzeniami i obrazkami mi świętymi. Przed moim odjazdem miał do mnie długą, serdeczną przemowę. Sławę jego eskadry utrzymam wysoko. Życie moje należy do cara. Nieśczęście za ojczyznę i za nią umrzeć, toć przecie słodka rzecz.

W chwili odjazdu mojej eskadry z portu, hucały działa. To strzelanie podnieciło mnie znów okropnie. Nie cierpię wszelkich hałaśliwych zabaw.

Na pełnym morzu. Telegraf bez drutu przyniósł mi dziś rano rozkaz Rożestwiewskiego. Naznaczył mi *rendes-vous* w cieśninie Sundajskiej. Swoją drogą — mówią otwarcie — to ja nawet nie wiem, w której stronie ta cieśnina leży. Wszelkie dotychczasowe moje *rendes-vous* naznaczałem na Nowskim propekie lub w ulicy Mikołajowskiej.

Od armii rosyjskiej w Mandurji otrzymujemy wciąż niepomyślne wiadomości. Ach — te biedne szczerzy ziemie! Gdyby nas nie było, widoki na zwycięstwo przedstawiałyby się bardzo fatalnie. Ja jednak nie uznaję żadnego cofania się. Moją dewizą jest i pozostaje: Pełną parą naprzód!

Aby zaspokoić moje pragnienie zwycięstwa, wypróbnem wczoraj parę flaszek seku — oczywiście francuskiego. Wiem dobrze, co jestem winien naszym drogim sprzymierzeńcom. Jeśli się nie mylę, 1480 fr. za ostatnią przysyłkę z Reims.

Potem jakimś miałem dziwne uczucie groźnego niebezpieczeństwa. Ucisł serca, uderzenia krwi do głowy, prztem widziałem ciągle myszy i szczerzy. Pospieszylem na pokład.

Przejęty nieokreślonym uczuciem, chwyciłem za lupę. Zobaczyłem nagle w niedalekim sąsiedztwie podejrzany, mały statek. Niewątpliwie łódź podwodna, gdyż zauważył się kilkakrotnie pod powierzchnią morza. Nakazałem wymierzyć działo przeciw nieprzyjacielowi i zaikałem sobie szybko uszy. Gdy się łódź znów wynurzyła, zakomenderowałem: ogień. To zarządzenie miało wyborne skutki. Nieprzyjacielski statek wprawdzie nie został trafiony, rzucił się jednak niezwłocznie do ucieczki, wyrzuciwszy wprzód z siebie potężny strumień wody i uderzywszy kilkakrotnie tylnymi wioślnami o siebie.

Niektórzy starsi oficerowie wnioskują z tych objawów, że to nie był wcale statek lecz ogromny wieloryb. W tak subtelne dociekania nie chce mi się znówu wchodzić!

W cieśninie Sundajskiej. Mój lekarz okrętowy nie jest wcale stanem mego zdrowia zadowolony. Szkodzą mi nieustannie siedzenie i brak ruchu. Zabronił mi już seku i w ogóle wszelkich stodyczy.

Jestem jego radom bardzo posłuszny, bo życie moje należy do cara. Żal mój z powodu złączenia lekarza co do dyty zatopiłem w kilku szklankach wódki. Naturalnie dla ostrożności piłem ją tylko szklankami od wody.

Potem pospieszyłem znowu na pokład. Co za radosna niespodzianka! Ujrzałem niezliczoną moc statków rosyjskich wokół siebie. Conajmniej dwa razy tyle, ile miałem wyjeżdżając z domu. Zdawało mi się początkowo, że to sen, potem nagle rozjaśniło mi się w głowie. Widocznie napotkałem eskadrę Rożestwiewskiego.

Począłem kłąć, że ja nikt tego nie zameldował, ale lekarz okrętowy uspokoił mnie i kazał się położyć do łóżka, bo wzruszenie mogłoby mi bardzo zaszkodzić. Ja oczywiście posłuchałem, bo moje życie należy do cara.

Następnego dnia byłem znowu tylko z moimi okrętami. Gdzie się podziała reszta, licha wie. Nie chcę się pytać oficerów, bo mam wstręt do wszelkich wzruszeń a jakos zdaje mi się, że o paniowie wczoraj wieczór byli wszyscy zamroczeni.

Przed cieśniną Koreańską. Od tygodnia płynę z Rożestwiewskim, z którym się szczęśliwie połączyłem. On jest zachwycony gościnnością Francuzów.

Popołudniu miałem bajeczną radość. Francuski parowiec mianowicie dał nam telegram bez drutu znać, żeśmy wczoraj odnieśli nad flotą japońską wielkie zwycięstwo. W rosyjskich i francuskich dziennikach pojawiły się wyczerpujące sprawozdania.

Nie chciałem Rożestwiewskiego wypytwać o szczegóły, bo właściwie to ja powinienym o nich wiedzieć. Coż kiedy przez ostatnich 24 godzin byłem pograżony w twarzym śnie. Onegdaj obchodziłem uroczystość moje urodziny, wydałem małąki bankietki... no i powietrze morskie wyczerpało mnie zupełnie.

25 maja. Z tą wygraną bitwą morską, to w rzeczywistości nie. A właściwie jeszcze nie. Boję się tylko o jedno: że nas Togo wymienie i że bez bitwy dostaniemy się do Władystoku.

27 maja. Rożestwiewski i ja urządziliśmy dziś spacer, uroczystą podróż majową. On płynę po prawej stronie, ja po lewej, stare statki w środku. Widok wspaniały! Szkoda, że pogoda niepomysłna. Mgła i wichler. Widać zaledwie na odległość dwóch węgłów.

Huk dział! — — — Jestem znowu strasznie zdenerwowany. — — — Pozostaję w mej kajucie i dla uspokojenia nerwów popijam wódkę. — — — Może jednak to nie przyjdzie wprost na mnie. — — — Gdyby bodaj nie było tej przekiętej, głupiej strzelaniny! — — — Czuję się śmiertelnie osłabionym — — — lecz znoszę to ze spokojem. Nie poddam się!

Nie mogłem na dół dłużej wytrzymać. Stoję teraz na pokładzie. — — — Odłączyliśmy się od reszty floty. — — — W dali widzę nieprzyjacielskie okręty. — — — Każę zdjąć moją admirałską flagę. — — — Niech te żółte małpy nie wiedzą, że jestem na statku, wolę zachować incognito — — — komenderuję: „Pełną parą naprzód!“ — — — Lecz nieprzyjacieli coraz bliżej.

Za ojczyznę umrzeć — to słodcy. Coż, kiedy lekarz zabronił mi stanowco wszelkich stodyczy. A przecież moje życie należy do cara — — — nie wolno mi przeto umrzeć. — — — Niech się więc dzieje wola nieba — — — zniosę ten straszny cios: „Białą chorągiew wywiesić! Broń do nogi!“

W Hakodate. Oddałem mój statek admirałowi Togo. Oczywiście za potwierdzeniem odbioru, bo inaczej sądzonoby w Petersburgu, że m go zdefraudował. Togo nie szczędził mi słów uznania. Gdy mnie zobaczył w Hakodacie, zauważył: „Gdyby wszyscy Rosyianie byli tacy jak pan — to między nami dawno byłaby się wojna skończyła! Przylko mi niewyownie, że właśnie pana musielisj pojąć. Zazdrościsz Rosyjanom tego powodzenia. Jesteś kilka stracił takich dowódców floty — a Rosya zwyciężyła!“

Na koniec powiedział mi, że chcą mnie niezwłocznie puścić na wolność, skoro tylko zobowiążę się słowem, że w tej jeszcze wojnie stanę na czele nowej floty.

Zastanowię się nad tem.

Z KRAKOWA

(Telefonem i pocztą.) — Bawi w Krakowie wycieczka dyrektorów muzeów techniczno-przemysłowych austriackich. Przybyło 10 uczestników wycieczki. Wczoraj zwiędali muzea: narodowe i Czartoryskich, Dom Matejki i bramę Floryańską oraz Bielany, dziś zwiędają kościoły, wystawę tkanin i wyrobów ceramicznych, urządzonych przez muzeum narodowe i techniczno-przemysłowe.

Również bawi w Krakowie wycieczka 1000 osób z Tarnopola i okolicy. Wczoraj uczestnicy jej zwiędali Kalwaryę, dziś zwiędają miasto Kraków.

Drugi zjazd polskich abstynentów rozpoczął w sobotę o 3 popołudniu obrady w sali rady miejskiej, przy udziale około 150 osób. Zagażała obrady dr. Żofia Daszyńska i p. Danielak. Przesłami obrano prof. dra Piłtza z Krakowa, ks. redaktora Niesiołowskiego z Poznania i Gedeona Gedyroja ze Lwowa. Przewodnicztwo objął ks. Niesiołowski. Na pierwszym zebraniu wygłosił odczyty o ruchu antialkoholizmem: ks. Niesiołowski o do Ks. Poznańskiego, dr. Gumpłowicz o ruchu tym w Królestwie Polskim, a p. Gedyroy o Galicji. Następnie toczyła się dyskusja.

W niedzielę odbyły się przedpołudniem i popołudniu pełne posiedzenia. Odczytano depesze gratulacyjne. Wygłoszono szereg referatów, między innymi miał prof. Piłtz wykład pt. „Alkoholizm a choroby umysłowe“, dr. Wróblewski mówił o „O szczerzniu abstynency wśród dzieci“. Nad referatami toczyła się dyskusja, która zakończyła się uchwaleniem rezolucji: wzwąć rząd do zakładania państwowych sanatoriów dla alkoholików, wswąć towarzystwa Eleteryi, aby tworzyły koła dzieci, podobne do istniejącego w Krakowie. O północy zamknięto obrady zjazdu.

Z POZNANIA.

(Pocztą.) — Powiat Wielkopolski, skowierzyski, który jedyny dotychczas nie posiadał żadnej organizacji politycznej, dzięki usiłownikom p. Mielżyńskiego zorganizowany został w komitet powiatowy na wiecu d. 4 bm.

Ostatnie wiadomości.

Władystaw Długob, poseł do rady państwa, składać będzie sprawozdanie z poselskiej czynności w radzie państwa w Tarnopolu dnia 8 bm. o godz. 7 wieczorem w sali magistratu a w Brzeżanach dnia 9 bm. o godz. 6 popołudniu w sali magistratu.

Z Czerniowca donoszą, że zastępca bukowski marszałka krajowego dr. Smal-Stocki złożył tę godność wobec zmian zaszytych w ugru powonaniu się stronictw. Marszałek br. Wassilko powierzył zastępstwo dr. Janowi Wolczyńskiemu.

Sejm czeski zostanie prawdopodobnie jutro odcroczony. poczem d. 14 czerwca zebra się parlament. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia został już postać rozestany. Wedle *Konserv. Korresp.* prace izby posłów podczas letniej sesji ograniczą się do uchwalenia prowiזורum budżetowego do końca b. r., zatwierdzenia traktatu handlowego z Niemcami i wyboru delegacji, oraz przedyskutowania kilku ekonomicznych przedłożeń. Wobec niewyjaśnionej sytuacji na Węgrzech miano zrezygnować z wyboru deputacji kwotowej, a cesarz miałby stosunek kwoty znowu na jeden rok ustalić. Parlament nie miałby dłużej obradować, jak do 15 lipca, a w połowie września miałyby być zwołane sejmy na sześciotygodniową sesję, z początkiem grudnia mogłaby się znowu zebrać rada państwa.

Ministerstwo dla Galicji.

*Polsche Correspondenz* zamieszcza artykuł posła Władystawa Gnięwosza, domagający się rozszerzenia kompetencji ministra dla Galicji. Długoletnia era koerberowska — pisze p. Gnięwos — która w historii Austrii otrzymała kiedyś nazwę „antikonstytucyjnej“, sprawiła, że w politycznych kołach mówi się dziś więcej o kompetencji ministrów dla krajów. Rozbudzona rządami Koerbera nieudność do rządu centralnego, obawa przed *malis* fides poszczególnych grup lub związków, nasuwają pytanie: czy istnieją gwar-

rancy, zabezpieczając poszczególne kraje przed ukroczeniem ich praw odziedziczonych i nabytych? Szeroki ogół nie wie o takich gwarancjach. Nie jest zaś właściwym, że organizacje ministrów dla krajów, postanowienia, dotyczące praw i obowiązków ministrów dla Czech i dla Galicji, utrzymywane są w tajemnicy na siedm pieczęci zamkniętej. Powinna być umożliwiona kontrola, czy ważne, sprawy Galicji lub Czech dotyczące akty bywają rzeczywiście przed ich ostatecznem zatwierdzeniem przez ministerstwa resortowe przedkładane ministrom dla ośnochnych krajów.

Przypominając dziwne niejednokrotnie zachowanie się poprzedniego ministra spraw wewnętrznych (dr. Koerbera) wobec Galicji, pisze dalej poseł Władystaw Gnięwos: Zastępcy tak wielkiego kraju jak Galicja należy przez odpowiednie rozszerzenie jego kompetencji i przez dodanie mu dostatecznej liczby dobrze wyszkolonych sił urzędniczych umożliwić rozwinięcie działalności, popierającej dobro kraju a tem samem i całego państwa. Z powodu, że obecny gabinet zbyt krótko dopiero urzęduje, opinia publiczna Galicji zachowuje się wobec niego wyczekująco, lecz, co stwierdzić trzeba, nie nieprzyjaźnie. Powołani do gabinetu nowi ministrowie, jako uodolnieni i uczciwi politycy, z pewnością podzielają zdanie, że świadoma celu, sprawiedliwa i energiczna administracja tylko wówczas jest możliwa, jeżeli rząd centralny dokładnie zna specjalne potrzeby, życzenia i zalecenia poszczególnych krajów koronnych. Polityczne koła Galicji spodziewają się więc, że hr. Gautsch w sposób zdyktowany i obiektywny zbada wszelkie projekty o rozwinięciu i przekształceniu ministerstwa dla Galicji a projekty te wygotować jest rzeczą p. ministra dla Galicji.

Sytuacja na Węgrzech.

W ostatnich dniach zeszłego tygodnia zdawało się już pewnem że po nieudanej misji ministra Buriana, korona zdecydowała się utworzyć rząd bez współdziałania większości sejmowej węgierskiej tj. koalicyi opozycyjnej, a kierownictwo jego powierzyć hr. Fejeryarjemu. Okazało się atoli, że i tym razem znowu desygnowany szef gabinetu nie zdołał utworzyć ministerstwa, objęcie bowiem tek ministerjalnych bez zgody większości sejmowej uważane jest za rodzaj zdrady sprawy narodowej. Hr. Tisza — jak telegrafują z Budapesztu — oświadczył miał wczoraj, że rozwiązanie przesilenia odroczone aż do po Zielonych Świątek, ponieważ nie wszystkie upatrzone na ministrów osobistości zgodziły się objąć portfele w gabinecie urzędniczym.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa. Wiedeń 5 czerwca. Najbliższe posiedzenie izby posłów odbędzie się dnia 14 bm. z następującym porządkiem dziennym: i czytanie przedłożenia o kongruach; sprawozdanie komisji kolejowej w przedmiocie udziału państwa w dostarczaniu kapitałów dla kilku kolei lokalnych i pod wyzyskania poręki państwa dla lokalnej kolei Tryest-Male; komisji kolejowej o kolei lokalnej Krems-Grein; sprawa nietykalności posła Tawcara.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń 5 czerwca. *Montags-Revue* donosi, że gabinet br. Fejeryarjego w Budapeszcie jest zupełnie przygotowany. Do tego gabinetu wstąpi następujący urzędnicy: Kwassy, prezydent sądu wyższego konsularnego austro-węgierskiego w Konstantynopolu, radca ministerjalny Popowicz, nadżupan Lukacs, synowiec obecnego ministra skarbu, bardzo dobry administrator, następny publicysta i dziennikarz dr. György i prezydent generalnej dyrekcji kolei państwowych, Ludwigh.

Alfons XIII w Paryżu.

Paryż 5 czerwca. W pałacu elizejskim odbyła się w sobotę na cześć króla Alfonsa uczta. Król, wznosząc toast, wyraził pochwałę dla armii francuskiej dodając, że nigdy nie zapomni, iż znajdował się w towarzystwie prezydenta Loubeta w chwili wielkiego niebezpieczeństwa, jakie groziło ogółem wszystkim naczelnikom państw. Kończąc toast, wznosił król kieli na cześć Loubeta i armii francuskiej. Loubet, dziękując za pochwałę armii, zaznaczył, że król swą uprzejmością i odwagą pozyskał sympatję wszystkich Francuzów. Sympatya ta towarzyszyć będzie królowi w powrocie do ojczyzny, która przygotowuje dla niego uroczyste przyjęcie. Zakończył toastem na cześć króla i armii hiszpańskiej.

Paryż 5 czerwca. Minister spraw zagranicznych wydał na cześć króla hiszpańskiego obiad w ministerstwie spraw zagranicznych, w którym wzięli udział prezydent Loubet, członkowie rządu i ciał dyplomatyczne.

Paryż 5 czerwca. Król Alfons wczoraj o północy po ostatnim pożegnaniu się z prezydentem Loubetem odjechał z Paryża wśród głochnych owacy ze strony ludności. Wypadku nie było żadnego.

Cherbourg 5 czerwca. Król Alfons przybył tu dziś rano; powitały go władze morskie, oraz minister marynarki. Następnie król wsiadł na okręt i odplynął do Anglii, gdzie zabawi 5 dni.

Talon 5 czerwca. Książek „Du Chayla“ onegdaj odplynął do Marokka.

Z ziem polskich.

(Telegr. „Gaz. Nar.“). Grodno 5 czerwca. Zastrakowali tutaj zecerzy w gubernialnej drukarni. *Gubernijskija Wiedomosti* przestali wychodzić.

Warszawa 5 czerwca. Do *Kuryera warsz.* donoszą z Częstochowy, że 3 czerwca komisja, złożona z 16 biegłych, uznała, że skład materyałów wybuchowych powinien być niezwłocznie usunięty z pobliza Jasnej Góry.

Mord dzieci.

Frankfurt 5 czerwca. *Frankfurter Zig.* otrzymała z Łodzi wiadomość, że w tamtejszej dzielnicy żydowskiej strzelił wczoraj oddział żołnierzy bez żadnego powodu do bawiących się na ulicy dzieci, które podobno miały za pojawieniem się żołnierzy wnieść okrzyk przeciw rządowi. Jeden chłopak 9-letni i dwaj 13-letni zabici, a ponadto wiele dzieci odniosło ciężkie lub lżejsze rany.

Z Rosyi.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Moskwa 5 czerwca. Na poufnej konferencji członków ziemia gubernialnego i ziemstw powiatowych omawiano skutki ostatniej klęski morskiej i uchwalono na 6 bm. zwołać zjazd członków wszystkich ziemstw bez różnicy przekał i partji. Burmistrz Moskwy rozesał telegramy do burmistrzów wszystkich miast zagranicą, aby przybyli na zjazd do Moskwy i wspólnie z ziemstwami zajęli stanowisko w obec ostatniej klęski.

Petersburg 5 czerwca. W kołach inteligencji zbierają składki na rzecz rodziny Kalajewa, zabójcy W. K. Sergiusza. Petersburski związek inżynierów postanowił wysygnować matce Kalajewa 100 rubli jednorazowo i po 25 rubli miesięcznie.

Petersburg 5 czerwca. W fabrykach putiłowskich i w paru innych fabrykach prywatnych robotnicy ponownie rozpoczęli strajk.

Krwawe starcie w Petersburgu.

Petersburg 5 czerwca. W piątek o godz. 8 wieczór zgromadziło się na przedmieściu Lieszczonj około 15.000 robotników, którzy, nosząc czerwone szantary i śpiewając rewolucyjne pieśni, szli ku budynkom instytutu technicznego. Gdy robotnicy zbliżyli się do instytutu, nadjechali kozacy i konni policjanci. W zgiełku, jaki wówczas powstał, cięli kozacy szabłami i bili nahażkami robotników, którzy bronili się kamieniami i łaskami. Bójka trwała prawie godzinę. Wedle jednych wiadomości w starciu tem zostało 12 robotników ranionych ciężko, a 40 lekko, a także 15 kozaków i policjantów odniosło rany wedle innych 13 ludzi zostało zabitych, a wiele ciężko ranionych; wśród tych mają się znajdować trzech policjanci i kilkunastu żołnierzy.

Trapow góra.

Petersburg 5 czerwca. (Pet. Ag.) Trepow został mianowany towarzyszem ministra spraw wewnętrznych i szefem korpusu żandarmerii. Również jednocześnie pozostaje on nadal generał-gubernatorem petersburskim.

Petersburg 5 czerwca. Car Mikołaj wystosował do senatu następujący ukaz o prawach i obowiązkach towarzysza ministra spraw wewnętrznych, komendanta korpusu żandarmerii i kierownika spraw policyjnych:

1. Poruczan towarzyszowi ministra spraw wewnętrznych i kierownikowi spraw policyjnych wszystkie agendy, które się odnoszą do zbrodni przeciw publicznemu bezpieczeństwu, jakoteż wszystkie sprawy, które podpadają pod kompetencję departamentu policyjnego.

2. Towarzysza ministra spraw wewnętrznych osobicie rozstrzyga o sprawach podpadających pod kompetencję tego ministerstwa. O sprawach wykraczających po za tę kompetencję, należy zdać carowi sprawę.

3. Towarzysza ministra spraw wewnętrznych rozstrzyga kwestje tyżące się spraw dozoru policyjnego i w danych razach wyda gubernatorom i prefektom stosowne polecenia. Dysponuje wszystkimi kredytami, jakie ministerstwo spraw wewnętrznych przysła dla spraw policyjnych. Ma on zabraniać odbycia się kongresów, jeżeli się okaże, że są one szkodliwe dla bezpieczeństwa i spokoju publicznego. Również ma prawo zawieszania na rok jeden czynności towarzystw, związków, stowarzyszeń i korporacji, jeżeli uważa je za szkodliwe.

4. Porucza się mu naczelny dozór państwowy nad osobami pozostającymi w więzieniu z powodu zbrodni stanu.

5. We wszystkich kwestjach, które podpadają pod decyzję towarzysza ministra spraw wewnętrznych, porozumiewać się on będzie z urzędami i funkcyonaryuszami państwowymi wprost.

Reformy szkolne.

Petersburg 5 czerwca. Ministerjum oświaty opracowało i niebawem już wnieśli do rady państwa projekt organizacji wolnych szkół według typu średnich szkół naukowych.

W myśl projektu szkoły takie otwierać będą mogły wszystkie społeczne organizacje tudzież osoby prywatne. Szkoły te będą miały zupełną swobodę w wyborze systemów nauki i określenia jej zakresu. Nie będą one zobowiązane do stosowania się do zatwierdzonych przez ministerjum oświaty ustaw szkolnych, lecz będą mogły przedstawiać do zatwierdzenia własne dla danej szkoły wydane ustawy. Język wykładowy nie będzie ograniczony, zarówno jak i system wykładowy. Szkoły wolne zobowiązane będą jedynie do nauczania religii, języka rosyjskiego i historii rosyjskiej. Prawa, jakie przysługują będą kończącym te szkoły wychowanciom, będą zależały od zakresu nauk tych szkół.

Sobór.

Petersburg 5 czerwca. W przyszłym tygodniu do rady ministrów wniesiony będzie projekt ministra Bułygina dotyczący kwestji zwolania przedstawicieli narodu. Nie wiadomo jednak zupełnie, jaki to jest projekt i czy dotyczy zwolania izby przedstawicieli, czy zwolania rady.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej“. Londyn 5 czerwca. Admiralicja otrzymała od głównodowodzącego floty kanalowej telegram donoszący, że okręt bojowy „Cezar“ w sobotę o godz. 1 w potudnie podczas gęstej mgły najechał na angielską łódź „Afganistan“, będącą w drodze z Hamburga do San Diego. Łódź w przeciągu dwóch minut zatonała; z pomiędzy 34 ludzi z załogi uratowano tylko 11. Wkrótce po tem zajął okręt bojowy „Hannibal“ zderzył się z hamburskim statkiem „Emma Luiza“ i uszkodził go w górną jego część.

Szangaj 5 czerwca. Komendanci rosyjskich okrętów transportowych w Wusung zgodzili się na to, ażeby okręty ich były zatrzymane, zaś załoga wypuszczona na wolność.

Po klęsce pod Tsuszimą.

Tokio 5 czerwca. (B. Reutersa.) Z wszystkich okrętów rosyjskich, które Japończycy zabrali i przewieźli do Saseho, okręt „Car Mikołaj 1“ jest najbardziej uszkodzony; naprawa jego będzie wymagała dłuższego czasu.

Togo u Rożestwiewskiego.

Tokio 5 czerwca. (B. Reutersa.) Admirał Togo odwiedził wczoraj admirała Rożestwiewskiego w szpitalu marynarki w Saseho i wyraził mu swoje sympatje, oraz chwalił waleczność i wytrwałość Rosyan, jaką okazali w walce. Równocześnie wyraził nadzieję, że Rożestwiewski wkrótce będzie mógł wrócić do Rosyi. Głęboko

wzruszony Rożestwiewski dziękował i winszował Japonii odwagi i patriotyzmu jej marynarzy. Szlachetny charakter zwycięzcy zmniejsza troskę z powodu poniesionej klęski.

Głosy pokojowe.

Londyn 5 czerwca. Do *Standardu* donoszą z Waszyngtonu: Ambasador rosyjski Cassini oświadczył, że wizyta jego u prezydenta Roosevelta nie miała znaczenia ważniejszego, aniżeli poprzednie wizyty, jakie mu składał w ciągu ostatnich miesięcy. Mówił on z prezydentem oólnikowo, a nie w kierunku osiągnięcia ostatecznego rezultatu w jakiejś specjalnej kwestji.

To samo pismo donosi, że włoski ambasador po swojej konferencji z Cassinim udał się do prezydenta Roosevelta, poczem plnym telegramem wezwano posła japońskiego Takahirę do prezydenta na konferencję. Konferencja ta trwała do późnego wieczora. Przypuszczają, że prezydent wyłuszczył postowi warunki, jakie Rosya uważałaby za możliwe do przyjęcia.

Posel japoński następnie oświadczył, że w tej sprawie nie stać się nie może, zanim z Petersburga nie nadejdzie jasna decyzja.

Z rynków towarowych.

Bank rosyjski we Lwowie. Lwów dnia 5 czerwca. Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8:50 do 9:00, pszenica na terminu 7:50 do 7:55 Zyto gotowe 6:45 do 6:50, zyto na terminu 5:50 do 5:55. Owies obroczony gotowy 7:50 do 7:55. Owies obroczony na terminu 5:75 do 6:20. Jęczmień pastewny 6:75 do 7:00, jęczmień browarniany 6:30 do 7:00. Rzepak 12:00 do 12:50. Lianka G. — do 9:—, Groch pastewny 8:75 do 9:25, groch do gotowania 7:75 do 8:50, Wyka 13:00 do 13:50. Bóbki 7:75 do 8:00, Hreczka 10:50 do 11:00. Kukurudza nowa za 58 kilo 8:50 do 8:75 kukurudza stara 7:75 do 8:—, chmiel nowy za 58 kilo — do —, chmiel stary — do —, Koniczyna czerwona 45— do 60—, koniczyna biała 50— do 65—, koniczyna szwedzka 45:00 do 65:00. Tymotka 26— do 32—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 38— do 38:25. Spirytus paritas Tarnopol na terminu — do —, spirytus paritas Tarnopol eks kontyngentowany 25:75 do 26:—.

Uspokojenie. Jedynie co do gotowej pszenicy usposobienie stałe, co do innych produktów słabsze. W spirytusie tendencja znikłowa trwa.

Budapeszt dnia 5 czerwca. Kurs w koronach i po 50 kg. Notowano pszenicę na maj 00:00—00:00 na październik 16:88 do 16:40, zyto na maj 00:00—00:00, zyto na październik 18:20—18:24, owies na maj 00:00, do 00:00, owies na październik 11:86—11:88, kukurudza na maj 00:00—00:00, kukurudza na lipiec 15:00—15:02 Rzepak na sierpień 28:80—24:00.

Oferty na pszenicę: mieroce. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne. Stan powietrza: ciepło.

Wiedeń 5 czerwca. Okukier 27:00 do 27:10 stałe). — Nafta galicyjska 48:80 do 49:00 spirytus 43:80 do 43:20.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 5 czerwca (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcje austriackiego zakładu kredytowego 662:75, węgierskiego zakładu kredytowego 778:00 Anglobanku 305:00, Unionbanku 541:50, Banku dla krajów koronnych 452 — Bankverein 552:25, Boden-credit 1011 — galicyjskiego Banku hipotecznego 549 — koleji państwowych 664:25 koleji państwowych 89:00, tramwaju A. —, B. —, kolej Elbenthal 442:00 koleji północnej 520 — koleji czeskiej 387 — aljany 529:00 Rima Muraysa 558:50, praskiego towarzystwa żelaznego 2650 — fabryki broni 610:00, tureckich tytoniowców 968 — galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 988, oblig. węg. indemniz. 97:65, renta majowa 100:60, austriacka renta koronowa 100:45, węgierska renta koronowa 97:85, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 100:10, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99:10, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101:90, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111:50 4-procent. Banku kraj. 100:00, 4 i pół pr. Banku kraj. 102:15, 5-procentowe komunalne obligacje Banku kraj. 102:75, 4-procentowe galicyjskie obligacje propin. 100:10, 4-procentowe galicyjskie krajowe z r. 1898 100:10 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98:50, losy tureckie 148:25 marki 117:85, ruble 253:25.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

MATTONIEGO GISSHUBLER naturalna szcawa alkaliczna

Promesny do wszystkich ciągnięć losów austriackich

Bezpłatna rewizja losów dla wszystkich ciągnięć. — Ubezpieczenie losów od strat przy wylosowaniu najmniejszą wygraną.

Sokal i Silien

Dom bankowy i kantor

# Straszna siódemka.

(Powieść z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Pobiegłem na schody, zastukałem do drzwi wskazanego przez gospodynię mieszkania; nie otrzymując odpowiedzi, nacisnąłem klamkę i wszedłem do pokoju.

Pierwszy rzut oka zbudził zaraz moje podejrzanie. Płasek widocznie wyfrunął z klatki; nieład, panujący dookoła, świadczył o śpiesznym wydaleniu się lokatora.

Na kominku leżał stos papierów w części podartych, w części niedopalonych, a drzwi do sąsiedniej sypialni stały otworem; zastałem szafę i komodę otwarte, szuflady puste. Pobiegłem tedy do kominka, zgarnąłem niedopalone papiery, schowałem je do kieszeni i zeszedłem na dół; gospodyni sama znowu drzwi za mną zamknęła.

Około północy wróciłem do domu.

— Jeden zawód więcej — mówiłem w duchu — ten niecierpił ucieki, spłoszony przedwcześnie. Może jednak, jak wielu podobnych mu lotrów, z pośpiechu nie zatarł dokładnie śladu nikczemnego czynu swego. Papiery napół tylko spalone, pozostałe reszki zawierają prawdopodobnie cyfrowane pismo, którego zbadanie mogłoby uchronić Dufroyera od grożącego mu niebezpieczeństwa.

Udałem się prosto do mego laboratorium i rozłożyłem przed sobą kawałki niedopalonych papierów. Z niemałą przykrością przekonałem się, że to były urywki jakiejś gazety, wychodzącej w Londynie.

Niezadowolony, chciałem wszystko wrzucić do kosza, gdy naraz wspomnienie z przeszłości stanęło mi w pamięci. Przypomniałem sobie sposób, używany przez wielkiego zbrodniarza dla zniszczenia się ze współnikami. Ci ostatni otrzymywali od niego drukowane gazety, w których niektóre litery były nakłute szpilką. Nakłucia stały się widoczne, gdy papier trzymano przy świetle a litery wskazywane mierzonym porządkiem,

tworzyły ciąg wyrazów. Czyżby niedopałki papieru, trzymane przeze mnie w rękę, miały mieć te same znaki? Trzymałem je pod światło, ale nie dostrzegłem w nich żadnego nakłucia.

Przechadzając się tam i napowrót po pracowni, rozmyślałem nad możliwością rozwiązania złowrogiej zagadki, aż wreszcie wyczerpany doświadczeniami wrażeniami, położyłem się i zasnąłem.

Zbudził mnie nazajutrz rano o zwykłej godzinie służący; myśli moje bezzwłocznie skierowały się ku niepokojącemu zagadnieniu. Podążyłem do laboratorium, gdzie zacząłem rozpatrywać nanowo pozbierane niedopałki papieru. Wziąwszy „camerę obscurą“, położyłem kawałki na płycie miedzianej, poddałem je silnemu działaniu światła, czyniąc w dalszym ciągu przygotowania, jak do fotografii; zanościłem następnie otrzymane odbicie do ciemni, zanurzyłem papier w rozcieńczonej wodzie deszczowej i cyjanku potasuu; nagle serce moje gwałtownie bić zaczęło. Było to złudzenie wobraźni, czy też istotnie występowały znaki jakies między drukowanymi wyrazami gazety? Gotów byłem przysiąc, że na pły-

cie odróżniałem punkciki, niewidzialne na papierze.

Utrwaliwszy je znany sposobem, przypatrywałem się zacząłem owym punkcikom przy świetle i o mało nie krzyknąłem z radości: nad literami drukowanymi, odbitemi na negatywie dostrzegłem szereg innych znaków. O nieład! czyżbym wykrył tajemnicę nikczemnego spisku? Ujawnione zostało przesłane North'owi cyfrowane pismo! Ponieważ kawałki podartej gazety w większej połowie spalone były, nie mogłem dojść całej tajemnicy złowrogiej intrzygi, z urywków pozostałych wyczytałem jednak:

„Aneroid... termometr sprowadza wybuch przy dwudziestu stopniach Reaumur'a... wyjeżdż z Londynu dziś w noc“.

Mąciło mi się w głowie; myśli moje jednak lotem błyskawicy pobiegły do Dufroyera.

— Termometr sprowadza wybuch przy dwudziestu stopniach Reaumur'a — powtarzałem.

Dwadzieścia stopni Reaumur'a rosyjskiej skali odpowiada siedemdziesięciu siedmiu stopniom Fahrenheit'a skali angielskiej. W ciągu ostatnich dni termometr dochodził tak wysoko w Londy-

nie. Dufroyer miał w swoim pokoju aneroid, w którym wewnątrz znajdował się termometr.

Wybiegłem z domu i dorozką podążyłem na Chancery-Lane. W pół godziny byłem już na miejscu i przez kancelaryję pędziłem do pokoju mego przyjaciela. Adwokat, tylko co wróciwszy do domu, zasiadł przed biurkiem.

— To ty, North? — pytał, nie odwracając głowy — jakże późno dziś przychodzisz!

Nagle ujrzawszy mnie, zerwał się na nogi. — Normanie! — zawołał — co cię tu sprowadza?

— Odejdź od biurka! — krzyknąłem — nie zobaczysz już nigdy tego lotra North'a. Ale mniejsza o niego. Teraz ciebie ratować trzeba!

To mówiąc, odepchnąłem gwałtownie Dufroyera w drugi koniec pokoju. Wzrok mój wlepiony był w termometr, znajdujący się wewnątrz aneroidu, wiszącego jak wiadomo nad biurkiem adwokata. Merkuryusz stał na 76 stopniu. Chwyciwszy ze stołu dzbanek z zimną wodą, oblałem nią cały przyrząd. Merkuryusz spadł bezzwłocznie; przybyłem w porę!

(C. d. n.)

## DEOBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

### Eulion

świeży, parą gotowany, prsewyborny, po smiesznych cenach str. 5-6-7-8, 7-50, dla obcych z 8-50. Drobiazgi i dalszego płaconego po 10 str. kilo. — Dwór Łapuzza-Brzeszany.



Do wynajęcia... ul. Podewskiego 1. 8. i II piętro. po 5 pokoi, przedpokój ku hnia. 76

Do egzaminu... sądowego przegatowania w trzech miesiącach. Poste restante S. H. M. Lwów.

Zarządca dóbr... teoretycznie i praktycznie wykształcony, postępowy gospodarz w średnim wieku, poleca usługi swe PT. Właścicielom większych dóbr ziemskich od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmij pod nr. 111. P. B. poczta Tyrawa Wołoska. 69

Rowery i motocykle... z pierwszorzędnych fabryk, wszelkie przybory dla kolarzy, wałstat reperacyjny, Lawn-Tennis, przybory do szermierki, poleca najtaniej W. Zukasiewicz, magazyn towarów sportowych, Lwów, ul. Akademicka 26. 50

Pierścionki... srebrowe obrączki, szpilki bukietowe oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra, poleca Fr. Kwasniewski, Lwów — plac Hallcki 3, przyjmując wszelkie obrotunki i reperacje. 63

## Łwowska fabryka chemiczna „Jlen“

wyrobia i poleca

Mydła toaletowe od najtańszych do najwykwintniejszych, nieustępujące mydlom zagranicznym.

Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.

Woda kolońska zwykła kwiatowa i angielska

Puder Eunice w trzech kolorach.

Atrament kancelaryjny. Atramenty kolorowe. Farby do stamplacji. Guma do klejenia. Płyn do wywabiania plam.

Środki opatrunkowe. Kąpiele z kwasem węglanym a la Kąpiele balsamiczno-borowinowe

Nabyć można we wszystkich znaczniejszych aptekach, droguerych i sklepach galanterijnych. Prospekty i cenniki franco i gratis.

Pliegi uszuwa w 7 dniach zupełnie dr. Christoffa ambrakrem, najlżejszy nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia uszy. Prawdziwie tylko w oryginalnych szklanych opakowaniach ma zapewnioną ochronę.

Cena 1 k. 60 h. Mydło de tego 70 h. 239

Główny skład ma we Lwowie Zym. Rzecker, apt.; w Krakowie Wiktor Radek, H. Bartmański i Ska, apt.; w Nowym Sączu R. Jakubowski, apt.; w Przemyślu M. Schwarz, apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apt.; Dr. L. Fraunfer, apt.; w Jarosławiu Jakób Wyszyński, apt. — Składowy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych.

## Biuro nauczycielskie

Mme. Allment, Trzeciego Maja 5. we Lwowie, poleca nauczycielki Polki, Francuski i Niemki na czas wakacji.

**Słabość męska** skutki szczególniej tajnych grzechów młodociałości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, począć jedynie w licznych wydanach rozprawy. echniona książka ilustr.

**Dra Retau's** **Ochrona własna** Cena wydania polskiego 1 zł. Cena wydania niemieckiego 2 zł. Tysiącce znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zapomniała swa siłę męską. Za nadaniem franco naleytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn wydawnictwa R. F. Bierer w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech. 81

## CAPILLATOR

jest niedoścignionym leżącym środkiem przeciw tyminie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.

**CAPILLATOR** jest środkiem bujnym, gęsty porost włosów i usuwającym wypadanie włosów. Usuwa przy pierwszym użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów, posiwienie włosów i używa im pierwotny, naturalny kolor. Używa panom odowdową brodę i wąsy.

**CAPILLATOR** jest do nabycia w napełnionych szklanych, zaopatrzonych marką ochronną, po 5 koron, za poprzedniem nadesłaniem naleytości lub za zaliczka. 359

Główny skład: apteka pod Królem węgierskim, Budapeszt, ulica Marokkańska 2. — Jedyny skład dla Galicyi i Bukowiny: H. RUBEL, przedtem ZYGMUNT BUCHER, — „apтека pod srebrnym orłem“ we Lwowie.

# TAPETY

(Wzory wysyłam oplatnie).

Medal Złoty — Hors Concours

**ASTHMA i KATARY** Leczą się **CYGARETEK i PROSKO ESPIC** przez użycie **OUSZNOŚĆ, KARZEL, ZAKATARZENIE, NEURALGIE** Płynator do nakładania pasty jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — Przejrzyj w SPITALACH FRANCUSKICH i ZAGRAJANICZNYCH — We wszystkich znacznych aptekach odzieżowych. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 30 Rue Saint-Luzaire, 32 O. — Treść wyliczeń wiodącego polskiego na każdy sztuce jak zob.

We Lwowie w aptece Z. Ruckera 25

## materye meblowe, dywany i portyery

Story i żaluzye do okien z własnej fabryki poleca 329

**W. Adamski**, Hotel George'a, róg Akademickiej i Tańskiej. Lwów, ul. Sobieskiego 4, (dawniej Jürgensa).

Pokój dla pań lub panów, frontowy, do wynajęcia zaraz — Mikolajka 12, parter.

5.000 ubrań męzkich, 3.000 sukatek, 4.000 ubrań damskich. Uniformy dla panów studentów. Ubrania sportowe po najniższych cenach, tylko u Tiring Braci, następcą **Jakób Geller**, — Lwów, Jagiellońska 2.

Celem przeprowadzenia budowy kościoła parafialnego w Piotrkowicach, rozpisuje się niniejszym konkurs do wnoszenia ofert do dnia 10 czerwca br. Kosztorys oraz plany i warunki budowy można codziennie przejrzeć na plebanii. Z komitetu kościelnego w Piotrkowicach 1 czerwca 1905, **ka. Józef Dutka**, pleban, 372 przewodniczący.

**Kilka will w Zakopanem** do sprzedania za pośrednictwem Izby dyrektora Makarewicz, Lwów, pl. Dąbrowskiego 5. To samo biuro poszukuje majątków w wartości sześć milionów koron, tudzież dziesięciu większych obszarów. 370

**Do cegielni parowej** w Jasielskiem poszukuje się od 1 lipca fachowego kierownika ewentualnie dzierżawcę. Wyrób roczny około 1 miliona cegieł, dachówek i drewn. Oferty z opisami świadectw do pana Fehre, w Białdziałka, poczta Kołaczycze. 373

## Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dnem 1-go maja 1905 roku. (Czas środkowo-europejski).

POCIĄG		POCIĄG	
posp. osob.	przebieg o g.	posp. osob.	przebieg o g.
<b>Do Lwowa z (na dworzec główny)</b>			
12:30	—	12:45	—
2:31	—	2:51	—
—	6:00	—	4:15
—	6:10	—	6:18
—	7:20	—	6:30
—	7:29	—	6:55
—	7:50	—	7:30
—	8:05	—	8:25
—	8:15	—	8:35
—	8:50	—	9:00
—	10:05	—	9:20
—	10:35	—	10:55
—	11:45	—	11:10
1:30	—	—	2:00
—	1:40	—	2:40
—	1:50	—	2:50
—	2:30	—	2:55
—	3:45	—	4:10
—	4:32	—	4:20
—	5:00	—	5:50
—	5:25	—	5:58
—	5:30	—	6:25
—	5:45	—	6:35
8:40	—	—	7:30
—	9:10	—	9:00
—	9:20	—	10:05
—	9:50	—	10:40
—	10:20	—	10:55
—	10:50	—	11:00
—	—	—	11:05
—	—	—	11:10
<b>Ze Lwowa do (z dworca głównego)</b>			
—	—	—	6:43
—	—	—	11:15
—	—	—	2:13
—	—	—	9:23
—	—	—	11:24

Na dworzec „Podzamcze“

Z dworca „Podzamcze“

UWAGA: Pora noona oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pałac Hausmana 1. 9.

## Kosiarki i żniwiarki „Ideal“

grabie konne całostalowe, kultywatory, brony talerzowe i sprężynowe słynnej amerykańskiej fabryki

Deering International Harvester Comp. w Chicago poleca po najniższych cenach 376

Syndykat Towarzystw rolniczych Kraków (Hotel centralny).

Ilustrow. katalogi i referencye na żądanie odwrotną pocztą.

Patenty na wzory i marki ochronne dla wszystkich krajów wyrobienia Biuro patentowe inż. J. Fischera, Wien I. Maximilianstrasse nr. 5. Ista. od r. 1877.

## Ważne dla P. T. Obywateli ziemskich! Firma E. Brodowski,

Lwów, plac Hallcki 14, 340

wysła na prowincję zawodowego fotografa z najnowszymi specjalnymi aparatami dla wszelkich zdjęć, jako to widoków, wsi, grup, portretów, specjalnych zdjęć koni, sprzętów i stajni. Wynagrodzenie wyniesie za ledwie połowę przeciętnej cen u zawodowych fotografów. Za doskonałe rezultaty zdjęć zapewniamy swarancya. — Cenniki gratis franko. Amatorskie aparaty od 7 do 500 kor. na składzie. Nauka gratis.

## Baczność! palacze papierosów!

Znana na całym świecie fabryka bibulek cygaretowych

**Braunstein Frères w Paryżu** wprowadzili do handlu obok już uznanych wszędzie jako najlepsze marki: „Dorobantini“, „Les Deraleres Cartouches“, „Zig-Zag“ etc. obecnie markę „Cartouches“, również z „verge“ tj. z podłużnie prakrowanej moceńskiej bibulki. Na każdej bibulce znajduje się w tarczy napis: „Les Deraleres Cartouches“ ze złotą koroną. Bibulki te, jak i wyżej wymienionej marki, sporządzone są we własnej fabryce papieru urządzonej na wielką skalę w Gascourt k. Mantas (Francya), z znakomitego, najczystszej materyału i uznanego już najlepszego gatunku. Uwaga na markę: 226

„Głowa żuwa w złotem polu na białej książeczce“.